

# GTOS

## WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NIK

Rok V Nr 52 (1432) ABC

Poznań, środa 23 lutego 1949 r.

Cena 5 zł

## Państwowe Gospodarstwa Rolne staną się wzorem socjalizmu na wsi

### wyrównają istniejące niedobory mięsa, tłuszczu i mleka

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, uchwałą z 12 bm. powołał nowe przedsiębiorstwo państwowe p. n. „Państwowe Gospodarstwa Rolne”. Przedsiębiorstwo to obejmie administrację nad wszystkimi majątkami państwowymi, którymi dotychczas administrowały Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin i Państwowe Zakłady Chowu Koni.

W związku z tym, wiceminister rolnictwa i reform rolnych Stanisław Tkaczewski, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił sprawę połączenia PNZ, PZHR i PZCHK w jedno przedsiębiorstwo i nowe zadania Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne, które do niedawna administrowane były przez trzy różne instytucje, prowadzą hodowlę roślin i zwierząt oraz masową produkcję roślinną i zwierzęcą. Obecnie działalność hodowlana i produkcyjna skupiona jest w jednej instytucji, co wpłynie korzystnie na obydwa działy pracy.

PNZ, których zadaniem była produkcja ziemiopłodów i artykułów hodowlanych w okresie ostatnich lat, znacznie zwiększyły swą produkcję, osiągając dużą wydajność z 1 ha, często przekraczająca wydajność przedwojenną. Ilustruje to zestawienie przeciętnego plonu z 1 ha w latach 1947/48. I tak plon żyta wzrósł z 9 do 13,3 q, pszenicy — z 10 do 14 q, jęczmienia — z 12 do 13,7 q, owsa — z 12 do 14,7 q i rzepaku — z 6 do 9,5 q.

W związku z tym, gospodarstwa PNZ w 1948 r. osiągnęły znaczne nadwyżki produkcyjne, które mogły rzucić na rynek krajowy. Wynoszą one ze zbiorów zeszłorocznych 50.000 t. pszenicy, 119 tys. ton żyta, 17 tys. ton jęczmienia, 16 tys. ton owsa, 18 tys. ton rzepaku i 415 tys. ton buraków cukrowych.

Ponadto sprzedali rolnikom mało i średniorolnym w r. gospodarczym 1947/48 — 6.372 tony żyta kwalifikowanego, 2.420 ton pszenicy i znaczne ilości innych nasion kwalifikowanych. Na jesiennej akcji siewnej w 1948 r. PNZ wraz z PZHR dostarczyły poza tym około 30 tys. ton żyta i około 10 tys. ton pszenicy kwalifikowanej.

W majątkach PNZ osiągnięto również duże wyniki hodowlane. Wyraża się to cyframi nadwyżek produkcyjnych, które w roku 1948 wyniosły 172 tys. kg wełny i 1,7 mil. kg ryb.

Państwowe Gospodarstwa Rolne po połączeniu w jedną instytucję, podniosą i rozszerzą osiągnięte dotychczas wyniki. Głównym zadaniem jest, aby gospodarstwa te stały się wzorem socjalistycznej gospodarki na roli. Przez zastosowanie najnowszych zdobyczy nauki i techniki, będą one pokazywać chłopom sposoby racjonalnej gospodarki rolnej, wykazując wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Przewiduje się znaczne powiększenie pogłowia zwierząt, gospodarstwa państwowe staną się w tym roku poważnym dostawcą artykułów hodowlanych

### Nowe starcia w Afryce

LONDYN (PAP). W Darbanie (Afryka południowo-zachodnia) doszło do nowych starć między ludnością afrykańską a Hindusami, w czasie których wiele osób odniosło ciężkie obrażenia.

na rynek krajowy i przyczynią się w dużym stopniu do wyrównania istnie-

jących niedoborów mięsa, tłuszczu i mleka. Zwiększony w tym roku tucz zwierząt pozwoli Państwowym Gospodarstwom Rolnym dostarczyć w ciągu roku na rynek 150 000 tuczników, 10 000 opasów, 20 000 owiec rzeźnych, 30 000 sztuk drobiu tuczonego i około 70 000 000 litrów mleka.

## Minister Świątkowski o reformie sądownictwa i adwokatury

WARSZAWA (PAP). 20 bm. odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Zrzeszenia Prawników Demokratów oddziału warszawskiego. W zebraniu wzięło udział około 500 prawni-

ków warszawskich. Minister sprawiedliwości prof. Świątkowski wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień wymiaru sprawiedliwości, omawiając w szczególności projekt reformy sądownictwa i adwokatury.

Min. Świątkowski scharakteryzował zasady zaprojektowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości reformy procedury karnej. Reforma zmierza do usprawnienia i uproszczenia procedury sądowej tak, aby mogła ona stać się skutecznym narzędziem zwalczania przestępczości.

Reforma stawia sobie za zadanie wzmocnienie pozycji i roli prokuratury w tempie przestępczości, szczególnie groźnych jej form, będących przejawem działalności wroga klasowego. Dąży ona do współdziałania organów sądu i prokuratury oraz organów bezpieczeństwa publicznego i komisji specjalnej w walce z zamachami przestępczymi na interesy społeczne, polityczne i gospodarcze naszego państwa ludowego oraz na interesy i dobro obywateli.

Przewlekłe postępowanie, hamujące wymiar sprawiedliwości zostanie skrócone z trzech do dwóch instancji. Projektowana reforma zwiększa udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, uważając — zgodnie z oświadczeniem Prezydenta Bieruta na Kongresie Zjednoczonym — za konieczne wzmocnienie udziału przodujących robotników i chłopów w wymiarze sprawiedliwości.

Omawiając projekt reformy adwokatury, min. Świątkowski wskazał na to, iż oblicze adwokatury ukształtowane w warunkach kapitalistycznych musi być radykalnie zmienione. Projektuje się całkowitą reorganizację adwokatury. Po przeprowadzeniu ponownej akcji weryfikacyjnej, adwokatura zorganizowana będzie w zespołach adwokackich. Praca adwokatury zostanie oparta na zasadach uspołecznienia, na niezależnieniu od klienta i powiązaniu jej z podstawowymi zadaniami, realizowanymi przez nasze państwo ludowe.

## Trzy lata wielkich osiągnięć MILICJI OBYWATELSKIEJ i ORMO

WARSZAWA (PAP). W związku z trzecią rocznicą utworzenia ORMO, komendant główny Milicji Obywatelskiej gen. Władysław Wysocki wydał następujący rozkaz specjalny:

„21 lutego mija trzy lata od chwili, gdy rząd ludowy powołał do życia Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej. Minione trzy lata pracy i walki, były najlepszym świadectwem Waszej ofiarności i oddania sprawie demokracji ludowej. Setki ORMO-wców, poległych w walce z wrogami ludu polskiego, tysiące godzin spędzonych w patrolach i obchodach, bezkompromisowa walka ze szkodnictwem gospodarczym — oto bohaterski wkład ORMO w dzieło walki o spokój i bezpieczeństwo Polski Ludowej.

Na progu czwartego roku istnienia ORMO, przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia i życzę Wam coraz lepszych sukcesów w wysiłku pracy i w walce o spokój naszej Ojczyzny.

Pamiętajcie zawsze, że masy pracujące miast i wsi nadały Wam szczerne miano ORMO-wca. Pamiętajcie zawsze, że ORMO-wiec winien być w pierwszych szeregach przodowników pracy, w pierwszych szeregach obrońców praw demokratycznych.

Zespółcie jeszcze bardziej swą pracę z organami Milicji Obywatelskiej. Tępicie bezlitośnie bandytów, złodziei grosza publicznego, spekulantów i sabotażyстів. Bądźcie postrachem dla wroga klasowego.

Wierzę, że tak jak dotychczas chlubnie wykonacie swe zadania. Wierzę, że nigdy nie zawiedziecie zaufania polskich mas pracujących.

Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej!”

## Niemiecka kuźnia zbrojeniowa ożyje w Hiszpanii?!

PARYŻ (Telepress). W ciągu ubiegłego tygodnia co najmniej trzy pojęcia dziennie, naładowane zdemontowanymi maszynami niemieckimi, przejeżdżały granicę francusko-hiszpańską w Katalonii.

Jak stwierdzają informatorzy korespondenta Telepressu większość przewożonego sprzętu pokryta jest grubą warstwą kurzu. Świadczy to najwyraźniej o fakcie, że zdemontowane urządzenia fabryczne, które już od dawna były złożone w specjalnych składach w zachodnich Niemczech, zostały obecnie pośpiesznie skierowane do wysyłki. Ekspediowany sprzęt pochodzi z fabryk Messerschmidt, Opla, Junkersa, Baumanna i Maussera.

Jednocześnie z dobrze poinformowanego źródła korespondent Telepressu dowiaduje się, że Waszyngton powiązał decyzję o odbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego w Hiszpanii, która w pojęciu Ameryka-

## Prezes C. U. P. TADEUSZ-DIETRICH mianowany ministrem handlu wewnętrznego

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów rozporządzeniem uchwalonym na posiedzeniu w dniu 19 lutego br., ustaliła zakres działania ministra handlu wewnętrznego, którego urząd powstaje w związku ze zmianami w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

PREZYDENT R. P. BOLESŁAW BIERUT, NA WNIOSEK PREZESA RADY MINISTRÓW JÓZEFA CYRANKIEWICZA, MIANOWAŁ W DNIU 19 LUTEGO BR. MINISTREM HANDLU WĘWNETRZNEGO OB. TADEUSZA DIETRICHA, DOTYCHCZASOWEGO PREZESA CENTRALNEGO URZĘDU PLANOWANIA.

Podsekretarzami stanu w tymże ministerstwie mianowani zostali: ob. Antoni Mierzwiński, dotychczasowy główny pełnomocnik rządowy do spraw podatku gruntowego i ob. Włodzimierz Zawadzki, dotychczasowy dyrektor naczelny firmy „Międzynarodowy Eksporterzy C. Hartwig” (pod zarządkiem państwowym).

Minister handlu wewnętrznego rozpoczął działalność w dniu 19 lutego br. Do zakresu działania min. handlu wewn. należą wszystkie sprawy handlu wewnętrznego (usług handlowych) zarówno uspołecznionego (państwowego, samorządowego, spółdzielczego i organizacji społecznych), jak i prywatnego.

M. in. zakres działania nowego ministra obejmie planowanie gospodarcze i politykę inwestycji w dziedzinie handlu wewnętrznego, regulowanie te-

go handlu, sprawy zaopatrywania ludności i regulowania spożycia oraz sprawy cen w handlu wewnętrznym.

Nowy minister kierować będzie działalnością przedsiębiorstw handlowych (państwowych, państwowo-spółdzielczych oraz pozostałych pod zarządkiem państwowym), sprawować nadzór i ustalać kierunek działalności handlowej centrali spółdzielni, centrali spółdzielczo-państwowych, spółdzielni w samorządowych przedsiębiorstwach handlowych oraz handlowych przedsiębiorstwach organizacji społecznych, sprawując ponadto nadzór nad organizacjami i instytucjami, zrzeszającymi osoby, działające w zakresie handlu wewnętrznego.



Tadeusz Dietrich  
minister handlu  
wewnętrznego

## Franco przehandlował MINORKE, Stanom Zjednoczonym

PARYŻ (PAP). Tygodnik „Action” przynosi wiadomość o tym, że w Madrycie od dłuższego czasu toczą się rozmowy między przedstawicielami rządu Franco i delegatami USA w sprawie Minoroki (jedna z Wysp Balearskich na Morzu Śródziemnym). „Action”, polewając się na źródła dobrze poinformowane, twierdzi, iż w toku tych rozmów Hiszpania frankistowska zgodziła się na przekazanie Minoroki Stanom Zjednoczonym na okres 25 lat z prawem tworzenia tam baz lotniczych i morskich.

## Posel F. Baranowski podsekretarzem stanu

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 lutego 1949 r. Prezydent Rzeczypospolitej mianował na wniosek ministra Administracji Publicznej podsekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej ob. Feliksa Baranowskiego, posła na Sejm Ustawodawczy. W dniu 14 bm. podsekretarz stanu objął urządowanie.

## USA patrzy łakomie na Grenlandię

KOPENHAGA (PAP). Dziennik „Kristelig Dagblad”, cytując depeszę agencji United Press, donosi, że między ambasadą duńską w Waszyngtonie a władzami amerykańskimi toczą się obecnie rokowania na temat zawarcia długoterminowego układu w sprawie przekazania Stanom Zjednoczonym baz w Grenlandii.

## EISENHOWER na miejscu Montgomerygo?!

NOWY JORK (Telepress). Znany publicysta amerykański, pułkownik George Fiedling Elliot, którego komentarze wojskowe zamieszczane są w wielu dziennikach, przepowiedział w dniu wczorajszym, że generał Dwight Eisenhower zasiądzie marszałka Montgomery'ego na stanowisku Najwyższego Dowódcy Bloku Zachodniego. „Posunięcie to — stwierdził Elliot — jest jednym z amerykańskich warunków stworzenia zachodniego atlantyckiego bloku pod kontrolą amerykańską.”

odpowiednich terenów na budowę fabryk. W zamian za to otrzyma 20% udziałów w dwóch „mieszanych” towarzystwach, którym podlegać będą wspomniane fabryki.

Wiadomość o amerykańskiej decyzji, dotyczącej odbudowy niemieckiego przemysłu zbrojeniowego w Hiszpanii, rzuca nowe światło na sprawę 25-milionowej pożyczki, udzielonej generałowi Franco w ubiegłym tygodniu przez Chase National Bank.

Lakoniczna uwaga rzecznika wspomnianego banku, który zawiadamiając o udzieleniu pożyczki, oświadczył, że została ona „należycie zabezpieczona”, spowodowała wiele fałszywych domysłów w paryskich kołach politycznych. Obecnie wydaje się rzeczą pewną, że to „zabezpieczenie” stanowią zdemontowane fabryki niemieckie, które zostały zagrabione napodem sojusznicy — ofiarom agresji hitlerowskiej.

# W interesie Państwa i Kościoła

„Revolucja chrześcijańska” u końca ery starożytnej polegała na tym, iż Kościół, obalivszy dawne religie, nie żądał dla siebie władzy, którą te kultury miały nad społeczeństwem świeckim. Twierdzi on, że między Państwem a religią nie ma nic wspólnego, rozdziela to co starożytność stale mieszała z sobą.

Te słowa wielkiego uczonego francuskiego, Fustel de Coulonge, powtórzone bez zastrzeżeń przez uczonego katolickiego i profesora Instytutu Katolickiego w Paryżu, ks. Magnin, wydają się do brym punktem wyjściowym. Żądanie rozdzielenia Kościoła i Państwa nie jest posunięciem anty-katolickim. Jest realizacją tego czego żądał sam Kościół, zanim stał się potęgą polityczną. I jeśli wzbudza to u różnych czynników katolickich tyle zastrzeżeń, to właśnie dlatego, że katolicyzm stawał się niekiedy, w okresie gdy obie sfery nie były rozdzielone, nie tyle religią — ile Kościół stał się potęgą polityczną. I dlatego że Kościół nie chce przestać być potęgą polityczną — choćby to podkopywało katolicyzm.

Walka o utrzymanie potęgi politycznej Kościoła — w sojuszu z siłami reakcji — nie jest walką nową, nie jest walką, którą Kościół zaczął toczyć dopiero z demokracjami, zmierzającymi do socjalizmu. Walka ta toczy się od pierwszych chwil demokracji mieszczańskiej. „Prawa te przeciwne religii i społeczeństwu” — to była dla Piusa VI deklaracja praw człowieka i obywatela i z r. 1789! Herezją było dla Piusa IX zdanie, że „papież mógł i powinien być pogodzie się i układać z postępem, liberalizmem i cywilizacją współczesną”. I jeszcze Leon XIII będzie apelował do monarchów Europy: „Gdy umysły zapalane już są zuchwałą żądzą wolności i odważają się strącać w niegodziwy sposób każde jarzmo władzy, zwłaszcza prawowitej, wymaga dobro publiczne, aby obie władze zjednoczyły swe siły, aby odwrócić zło, które zagraża nie tylko Kościołowi, ale i społeczeństwu świeckiemu”. Kierunek polityki Kościoła od potępienia tych, którzy obalili tron Ludwika XVI, do popierania tych, którzy chcieli przywrócić tron Ottona Habsburga jest niezmienny, jednolity, konsekwentny.

Tu tkwi jedna z przyczyn, dla których każda demokracja — nawet najbardziej mieszczańska — musi dążyć do rozdzielenia Kościoła i Państwa. Jedynym rozwiązaniem jest takie uregulowanie stosunków, iż państwo jest wobec zagadnień religijnych neutralne, a z drugiej strony żadna organizacja religijna nie wpływa na życie państwowe. Rozdział Kościoła i Państwa jest z tego punktu widzenia stwierdzeniem, iż państwo nie chce konfliktu z Kościołem i dlatego likwiduje punkty możliwego starcia.

To jest jedna z przyczyn. Drugą istotniejszą, głębszą — to podstawowe demokratyczne zasady równości wobec prawa i wolności sumienia.

Równość wobec prawa i wolność sumienia — to jest prawo każdego obywatela, nie tylko większości. I nie można dlatego, że większość obywateli jakiegoś państwa należy do jakiegoś wyznania (często zresztą tylko formalnie, często nie wykonując praktyk wymaganych przez to wyznanie i nie podporządkowując się żądaniom kierowników tego wyznania np. w sprawach politycznych czy społecznych) — nie można naruszać wolności sumienia i równości wobec prawa.

Nie ma zaś wolności sumienia i równości wobec prawa, jeśli dostojnicy państwowi czy świadkowie w sądzie muszą powoływać się w swej przysiędze na określone wierzenia religijne. Jeśli z podatków obywateli nawet nie należących do danego wyznania utrzymuje się nauczycieli tej czy innej religii. Jeśli z tych podatków utrzymuje się zakłady kształcące kapłanów tego czy innego wyznania. I jeśli stanowisko prawne tego czy innego wyznania określone jest nie normami prawnymi odnoszącymi się do wszystkich zrzeszeń tworzonych przez obywateli, ale jakimś specjalnymi uprzywilejowanymi przepisami.

Nie można w istocie szanować uczuć religijnych, jeśli nie szanuje się każdego takich uczuć — choćby się ich nie podzielało. A nie szanuje się każdego uczuć i przekonań religijnych, jeśli niektórym przyznaje się stanowisko uprzy-

wilejowane. Wielkość katolicyzmu zaczęła się od walki o niezależność religii od Państwa, o neutralność Państwa wobec przekonań religijnych jego obywateli. Wtedy Kościół reprezentował stanowisko postępowe. Rozwój uczuć i wierzeń religijnych katolików nie osłabił — wprost przeciwnie — wzmocnił się w tych krajach, w których nastąpił, i w których istnieje rozdział Kościoła i Państwa i właśnie dlatego, że znikła świecka potęga Kościoła.

Te dwa motywy: konieczność uniknięcia sprzeczności między zasadami demokracji a polityką Kościoła (podkreślając: polityką, a nie religią i niemożność realizacji równości wobec prawa, wolności sumienia przy zachowaniu publicznego — prawnego uprzywilejowania Kościoła), każą uważać rozdział Kościoła i Państwa za jedyne wyjście, zapewniające spokojny rozwój Państwa i spokojny rozwój Kościoła.

Jeśli już w demokracjach mieszczańskich wyjście to stawało się coraz bardziej nieodzowne i coraz powszechniejsze, to w o wiele wyższym stopniu jest ono nieodzowne w demokracjach zmierzających ku socjalizmowi, w których równość i wolność sumienia są nie tylko deklaracją, w których nabierają one konkretnej treści.

# „Biała Księga” czarnej reakcji

„Zatwierdzenie budżetu wojskowego pociągnie za sobą poważne niebezpieczeństwo zrujnowania podstaw odbudowy gospodarczej Wielkiej Brytanii” — ubolewa poważnie pismo ekonomiczne „Financial Times”, komentując Białą Księgę budżetu wojskowego Wielkiej Brytanii. Należy się spodziewać, że wytrawnym zwolennikom akcji zbrojeniowej, będzie dość eufemistycznie wyrażonym zastrzeżeniem.

Niedługo miną cztery lata od zakończenia wojny. Przez ten okres niewiele uczyniono w Anglii na polu odbudowy i rozwoju życia gospodarczego. Wynownie świadczą o tym publikacja brytyjskiego ministerstwa pracy pt. „Warunki pracy w roku 1948”. Wzrost cen wyprzedzający podwyżkę płac, rosące bezrobocie, nowa fala strajków (w roku ubiegłym zanotowano 1758 strajków) — oto pobieżny skrót dorobku gospodarczego powojennej Anglii. Dla uzupełnienia obrazu dodajmy poważny spadek eksportu i katastrofalną sytuację w dziedzinie aprowizacji, zdrowia i oświaty.

I oto w tej trudnej sytuacji rząd występuje z projektem zwiększenia na rok gospodarczy 1949 — 50 budżetu wojskowego. W bieżącym roku budżetowym przewidywano na cele wojskowe 692 600 000 funtów szterlingów. W

przyszłym roku suma ta ma zostać zwiększona do 759 860 000 funtów szterlingów. Innymi słowy każdy obywatel brytyjski obciążony zostanie sumą 15 funtów na cele wojskowe. Ogromne wydatki na armię są oczywiście następstwem awanturniczej polityki zagranicznej rządu, pociągającej za sobą zobowiązania zbrojeniowe.

Nieco po niewczasie konserwatywny „Times” dochodzi do wniosku, że unia zachodnia i przygotowywany pakt atlantycki — to drogie imprezy dla Wielkiej Brytanii. Skutki jej nie budzą entuzjazmu. O ile prawicowe koła dochodzą do takich wniosków dopiero w obecnej chwili, to sam obywatel angielski dał wymowne świadectwo swego stosunku do wojskowych planów rządu znacznie wcześniej. Jak wiadomo głośno reklamowana i propagowana przez samego prem. Attlee i lidera konserwatystów Churchilla akcja werbunkowa przygotowana niemiłą niespodzianką podżegaczom wojennym. Pół roku temu planowano skompletowanie armii terytorialnej do liczby 150 000 ludzi. Tymczasem 1 stycznia br. armia terytorialna łącznie z korpusem kobiecym liczyła zaledwie 67 tys. ludzi.

Niewątpliwie łatwiej jest podżegać do wojny i produkować armaty, niż znaleźć kandydatów na armatnie mięso. efb

# Każda złotówka w gospodarce uspołecznionej to dobro szerokich mas

Wbrew temu co się nieraz tu i ówdzie twierdzi, że społeczeństwo polskie nie jest oszczędne, jesteśmy przecież narodem drobnych ciutaczy, małych skapców (przepraszamy za wyrażenie), odmawiających sobie wiele, by coś nie coś odłożyć na te czy inne cele.

To indywidualne ciutanie zwane naukowo tezurazją lub skarbieniem stanowi zdrową podstawę społecznego oszczędzania. Wiedzieli o tym nasi przedwojenni bankierzy i na tej bazie próbowali zbudować gmach oszczędności społecznej, bankowej — by przy tej pomocy zdobyć potrzebne pieniądze na przeprowadzanie inwestycji. Jak wiemy usiłowania te nie przyniosły zadowalających wyników i na tej podstawie przylejęło się u nas tu i ówdzie mniemanie, jakoby Polacy byli nieoszczędni.

Bankierzy ci, przeprowadzając tę akcję, kierowali się zasadą, która ma swe zastosowanie w ogóle w ludzkiej gospodarce. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że bez szerokiego społecznego oszczędzania nie można zebrać funduszu na polepszenie bytu mas, nie można budować fabryk, miast i w ogóle skutecznie gospodarować. Oszczędzanie działa mianowicie tak jak drożdże spulchniające ciasto, lub jak witaminy w organizmie człowieka, stające się podstawą jego zdrowia i żywotności.

Po wojnie mało mówilo się u nas na ten temat. Zajęci byliśmy innymi sprawami, które pochłaniały naszą całą uwagę i siły. Nie oznacza to jednak, że społeczeństwo polskie zaprzestało oszczędzać. Nie mamy tu na myśli ciutania, lecz wprost przeciwnie, prawdziwe społeczne oszczędzanie.

Gdy fabryki, kopalnie, huty przesyły w ręce ogółu, robotnicy pierwsi zrozumieli, że nadszedł czas pracy dla siebie. Przejęli się wspólną własnością, zaczęli ją chronić przed zniszczeniem, dbali o jej jak najdłuższe życie. Wyrazem tego były dzwignące się z gruzów fabryki, składane ze „szmelcu” i polamanego żelwa, w początkach naszego przeżycia procesy oszczędzania — nasze: rozwoju, maszyn. A taki stan rzeczy to go narodowego majątku.

Po odzyskaniu niepodległości prawie wszyscy zdolni do pracy obywatele zabrał się do odbudowy kraju. Pracownicy fizyczni i umysłowi przescigali się w inicjatywie, energii i zapale w wykonywaniu swych obowiązków. Na tym tle rozwijał się wielki ruch nowatorstwa, usprawnień i wynalazczości, który przyniósł Polsce dużo, naprawdę dużo korzyści. Czyż można twierdzić, że ten spontaniczny zryw narodu nie jest jedną z form społecznego oszczędzania? Nikt chyba na to by się nie zdobył.

Z kolei entuzjazm do pracy wywołał powszechne współzawodnictwo, rozwijające się obecnie w każdym niemal zakładzie pracy. Ten nowy ruch spowodował ogólne obniżenie kosztów produkcji, zwiększenie wydajności, lepsze wykorzystanie maszyn i surowców. A to zaś jest niczym innym jak oszczędzaniem sił ludzkich i materiału przemysłowego, świadomym, właściwym i celowym oszczędzaniem.

Reasumując, można z uznaniem wyrazić się o polskim robotniku i pracowniku, którzy pojeśli tę istotę społecznej gospodarki. Dowodzi to głębokiej dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa.

Rząd polski z całą uwagą obserwował tę samoistnie powstałą i rozwijającą się akcję i w chwili, gdy przybrała ona na masowości, rzucił hasło oszczędzania na stopniu wyższym od poprzedniego, tj. planowego. Wyrazem tego hasła są ostatnie uchwały Rady Ministrów z dnia 19 bm. w sprawie zadań w tym zakresie na rok 1949.

Zadania te są niemałe i wyrażają się cyfrą 115 miliardów złotych, którą to sumę zaoszczędzić winny w bieżącym roku zakłady uspołecznione, by wzmocnić procesy inwestycyjne i przyspieszyć dobrobyt w kraju. Odtąd spontaniczny oddech oszczędnościowy społeczeństwa ujęty zostanie systemem planowania. W

każdej fabryce, zakładzie pracy, biurze, urzędzie samoistne procesy oszczędzania poprzez akcję zorganizowaną, bardziej celowa i skuteczna. Łącznie z tym nastąpi maksymalne wykorzystanie rezerw materiałowych i maszyn, usprawni się organizację przedsiębiorstw itd. Wszystko to przeprowadzone w praktyce pozwoli wypełnić zadanie na tym odcinku.

Zaczelśmy więc nowy etap w rozwoju gospodarczym, etap planowej oszczędności społecznej w skali masowej. Przedwczoraj chodzilo nam tylko o zwiększenie ilości dóbr, wczoraj o ich jakość, dzisiaj zaś na plan pierwszy wysuwa się oszczędne gospodarowanie tymi dobrami.

Z. N.

# Jeszcze krwawe żniwo wojny

W gromadzie Pyrzyń pow. Gorzów, zdarzył się onegdaj wypadek, który pociągnął za sobą śmierć czterech osób. Pracownik PKP 49-letni Bolesław Gumowski zajmował się wraz z 17-letnim synem Erwinem zbiórka złomu. Złom ten zwozili na podwórze swego domostwa, skąd mieli go odstawić do zbiornicy. Tragicznego dnia przy wyładowywaniu czwartego już transportu pomagała im 50letnia Katarzyna Gumowska i 16-letnia córka Gumowskich. W pewnym momencie wybuchła znajdująca się wśród złomu mina. Na skutek wybuchu wskłkie cztery osoby poniosły śmierć na miejscu.

Wojna zbiera wciąż krwawe żniwo. Ostatni wypadek winien być ostrzeżeniem przed dalszymi wszelkimi rodzajami naboju i pocisków znajdujących się wśród złomu. (fpc)

# W piątek posiedzenie WRN

Jak się dowiadujemy najbliższe posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się w piątek 25 bm. o godzinie 10 w Białej Salii Urzędu Wojewódzkiego.

# Kobiety wiejskie przystępują do akcji „H”

Przeprowadzana na szeroką skalę akcja „H” odbiła się wśród mieszkańców wsi Wielkopolski żywym echem, znajdując odpowiednio do swego znaczenia zrozumienie. Już obecnie nadchodzą zewsząd meldunki o pomyślnym rozwoju tego wielkiego przedsięwzięcia.

Jednym z poważniejszych osiągnięć akcji „H” jest niewątpliwie przyłączenie się do zaczętego dzieła kobiet i gospodyń wiejskich. Akcja „H” znalazła duży odzew wśród kobiet Wielkopolski. Ze kobiety wiejskie należą do docenienia walkę o podniesienie hodowli i gospodyń wiejskich. Akcja „H” znalazła duży odzew wśród kobiet Wielkopolski. Ze kobiety wiejskie należą do docenienia walkę o podniesienie hodowli i gospodyń wiejskich. Akcja „H” znalazła duży odzew wśród kobiet Wielkopolski. Ze kobiety wiejskie należą do docenienia walkę o podniesienie hodowli i gospodyń wiejskich.

W ożywionej dyskusji jaka wywiązała się nad referatami i zagadnieniami hodowlanymi, delegatki podkreślały konieczność przeprowadzania hodowli drogowianowej szczególnie zaś zwierząt wydajnych i szczepionych.

Na zakończenie obrad uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której kobiety wiejskie Wielkopolski zobowiązują się w bieżącym roku spowodować przez przystąpienie do kontraktacji trzody chlewnej, podniesienie hodowli świń. Przy szerokim udziale w komitetach członkowskich, gminnych, spółdzielni Sam. Chłopskiej, kobiety działać będą w realizacji akcji „H”. Nadto delegatki powiatów wielkopolskich wzywają kobiety woj. pomorskiego do podjęcia współzawodnictwa w tym kierunku.

Wszedł do kuchenki, szczerząc w uśmiechu swe przednie, krzywo rosnące zęby.

— Malutka... umieram z głodu — oświadczył. — Albo mi za mało zostawiłaś ostatniej nocy do jedzenia, albo wciąż jeszcze rosną i mam coraz większy apetyt. Z czym były wczoraj te bułki? Z owczym serem?... Nie bardzo go lubię..

Odgrzył skórkę pomarańczy i wycisnął sok wprost do ust.

Betsy z przekąsem zauważyła w duchu, że chyba nigdy nie odzwyczai go od takiego rodzaju jedzenia. Była szczególnie wrażliwa na tym punkcie i widok usmarowanej pomarańczowym sokiem twarzy męża nie sprawiał jej przyjemności. Wyglądał jak dziesięcioletni smarkacz.

— Tu są jajka. W piecyku stoi owsianka, jeżeli będziesz chciał..

— Dziękuję... a może by tak skosztować kaseł z ciebie?... Udawał, że odgrzyza kawałek jej ramienia. — Mam wrażenie, że trzeba to trochę posolić..

Wstała z twarzą, która nabrała jakiegoś ciemnego, miedzianego koloru, przeszła obok niego, weszła do sąsiedniego pokoju i usiadła, biorąc do ręki niedzielną gazetę.

Popatrzył za nią w ślad i zapytał niepewnie: — Dlaczego nie usiądziesz tu przy mnie, małpeczko?... Mam ci coś do powiedzenia.

— No to proszę, mów..

— Podszedł do niej.

— Czy gniewasz się na mnie?

— Dlaczego miałabym się gniewać na ciebie... Jedz jajka. Nie lubisz, kiedy wystygna..



Spojrzał jej w oczy i zobaczył, że są zimne i złe. Jak gdyby broniąc się instynktownie, nawet nie usiłował dociekać przyczyny jej gniewu.

— Jeżeli masz coś do mnie, to powiedz!

— Idź sobie gdzie chcesz... Daj mi spokój!

Poczuł się urażony i zły i szukając usprawiedliwienia dla siebie, odezwał się:

— Jeżeli ci coś gryzie, to mi powiedz... Nie będę ci miał za złe. Przecież wiesz, że z rozmysłem żadnej przykrości nie chciałbym ci sprawić..

Betsy zerwała się i pobiegła do sypialni, zatrząskując za sobą drzwiami. Pośled chwile, jak gdyby wahając się w duchu, po czym westchnęła i poszła do kuchni dokończyć śniadania. Uważała, że lepiej będzie jeżeli ona się wypacze. Po tym porozmawia z nią i w rezultacie okaże się, że wcale nie było o co robić te brewerie.

Zdarzało się to i dawniej. Czy wszystkie kobiety są takie same? Z małżeństwem to tak jak z prowadzeniem samochodu: zawsze należy się liczyć z jakimiś technicznymi komplikacjami.

— Jeżeli zgłodziła, ale bez przyjemności. Poza pierwotnym przypuszczeniem, że był to raczej wybuch jakichś niewytłumaczalnych, czysto kobiecych nastrojów, w duszy zaczęły się rodzić jakieś inne.

Z pasją mówił sam do siebie, że przecież Betsy sama dobrze wiedziała, jak bardzo nie znosił, kiedy się czasami unosiła i przeto nie miała teraz prawa robić przed nim tych malpich figli. Ma dosyć własnych kłopotów w tej chwili i ona dobrze o tym wie! Jeżeli w ich własnym życiu wszystko nie będzie się układało jak najlepiej — no to w ogóle całe życie jest pozbawione wszelkiego uroku!

Westchnął raz jeszcze, wszedł do pokoju po numer partyjnego wydawnictwa pod tytułem: „Organizator”. Znajdował się tam artykuł, który musiał przestudiować, zanim się zabierze do pisania własnego. Nie mógł od razu znaleźć zeszytu i — w porwiewie irytacji, którą w nim poprzednio wywołała Betsy — obarczył ją winą i za to, jak gdyby to ona była winna że on nie znajduje teraz tego, czego mu potrzeba. Z roz-

drażnieniem myślał, że nie zdąży na czas napisać artykułu, że po sennie, która mu zrobiła, a która go tak zirytowała, nie będzie mógł zebrać myśli do pisania i wreszcie, że gdyby chciał zaraz teraz wszystko wyjaśnić jej, to nie starczyłoby czasu na pisanie..

Jakże go to wszystko razem wzięwszy zmęczyło! Nigdy się przed tym nie kłócili, cóż więc ugryzła ją teraz?

Znow powędrował do kuchni, aby dokończyć swej kawy. Usiadł, rozłożywszy przed sobą tytułową stronicę pisma, ale już po paru minutach zdał sobie sprawę z tego, że czyta raz po raz jedynie tytuł. Uśmiechnął się sam do siebie kwaśno i odłożył pismo. Po oburzeniu przyszło zastanowienie. Zapalił papierosa.

Zastanawiał się nad tym, co mogło być przyczyną tego nieporozumienia między nimi. Czy palnął jakieś głupstwo tego ranka? Ostatecznie, Betsy nie była żoną jakiegoś bankiera, która stroi grymasy dlatego, że nie dostała na swoje urodziny albo rocznicę ślubu podkwórki usianej brylantami lub czegoś w tym rodzaju. Byli przecież i towarzyszymi i kochankami.

O ile chodziło o niego, nie wyobrażał sobie życia bez niej. Cieszył się, gdy ona była zadowolona, a żadne powodzenie nie miało dla niego wartości, jeżeli i ona nie dzieliła go z nim. Wiedział, że podobnie jest z nią.

Więc cóż do licha, ugryzła ją dziś? Przecież to nie były ani jej urodziny, ani rocznica ślubu? Więc o cóż chodziło?

(Ciąg dalszy nastąpi)

# „Ten, co Polskę głosił...”

(Fryderyk Chopin 22. II. 1810 — 17. X. 1849)

W nocy z 16 na 17 października 1849 roku zrozpaczona siostra Fryderyka Chopina, Ludwika, krótkim listem zawiadomiła swoich najbliższych o śmierci genialnego twórcy polonezów i mazurków.

„O... — już go nie ma...”

Mija wiek cały od tamtej, jakże smutnej, październikowej nocy. Słowa Ludwika, które wówczas, zwłaszcza dla najbliższego otoczenia, dla rodziny i przyjaciół miały znaczenie realnego faktu, dziś dla nas nie mają już tej wymowy. Chopin żyje, w skromnym może ilościowo, ale jakże niedoścignym w swej wartości, zbiorze utworów. Chopin żyje w sercu narodu polskiego, który postanawia właśnie setną rocznicę śmierci piewcy melodii ludowej uczcić specjalnie uroczystością, orga-



nizując imprezę o charakterze międzynarodowym, imprezę, nazwaną „Rok Chopinowski 1949”.

Fakt, że protektorat nad Rokiem Chopinowskim objął Prezydent Rzeczypospolitej, że na czele Komitetu Honorowego tej imprezy stanął premier Rządu Polskiego, świadczy o tym, iż kultury muzyki Chopina przekroczył skalę indywidualnych uczuć i upodobań, a urosł do rozmiarów hołdu, składanego prochem twórcy tej muzyki przez cały naród.

Rok Chopinowski — to nie jest jeszcze jedna uroczystość typu zdawkowych rocznic i jubileuszów — jest to głęboko przeżyta chęć bliźszego związania się z geniuszem, który polską muzykę ludową dźwignął w rejony ogólnoludzkie, który „ludowe podniósł do ludzkości”.

„W Polsce od grobu Fryderyka Chopina rozwinięta się sztuka, jak powoju wieniec...” — pisał w „Promethidionie” Cyprian Norwid.

Tak się stało. Od mazurków, od polonezów zaczęła się ta sztuka, która jest sztuką prawdziwą — wywodzącą się z naszej ziemi, z serca ludu.

W ramach swoich wykładów z literatury słowiańskiej postawił sobie Adam Mickiewicz pytanie: co to jest muzyka narodowa? Odpowiedź brzmiała: „muzyka narodowa, ludowa, jest zbiorem mnóstwa tonów, wydobytych przez natchnienie muzyczne z dusz narodu”.

Recepta zda się prosta. A przecież tyle wieków trzeba było czekać, by ktoś ją wnieśli wykonał. Nie idzie bowiem o to, by siłą się w inteligentnym gabinecie na tworzenie czegoś, co jest kulturą pseudo-ludową, co z reguły bywa tylko fatalnym naśladowaniem, lecz o to, by wejść między ludzi i z przebogatej skarbnicy jego natchnień i tradycji zaczerpnąć tworzywo dla swej twórczości.

Tak pojął swą rolę Chopin. W liście do swego przyjaciela, Tytusa Woyciechowskiego, pisany w dniu 25 grudnia 1831 (warto uzmysłowić sobie, że autor listu ma lat 21) mówi Chopin: „Wiesz, ile chciałem czuć i po części doszedłem do uczucia naszej narodowej muzyki...”

Słowa te mają dla nas szczególnie ważną wymowę. Świadczą one bowiem o tym, iż pierwiastek ludowy wszedł do muzyki Chopina nie przez przypadek. Mógłby być naszym wyobrażeniem owe piękne, ale bałamutne legendy o grajku wiejskim, któremu zachciało się wygrywać jakieś ludowe melodie pod oknami oficyjni w Żelazowej Woli akurat w tej chwili, kiedy na świat przychodził Fryderyk. Charakter muzyki Chopina na tle słów, pisanych do przyjaciela, objawia się nam jako świadomy akt woli twórcy. Chopin chciał, by taką właśnie była jego muzyka — takie, a nie inne przyjął założenie dla swej pracy artystycznej. Świadomość ta pogłębia szacunek dla twórcy.

Chopin głosił swą muzyką całemu światu Polskę. I jakkolwiek to, co z tej Polski wywiózł we wczesnej młodości na obczyźnie, łącząc się winno raczej z dworami Skarbów i innych, mniej lub więcej podupadłych magnatów, to Polska głoszona przez niego była, jak to słusznie określił cytowany już tutaj Norwid, „Polską przemienioną kołodzieją”. Źródła natchnienia były nie w salonach, lecz w tęsknej piosenke pastuszej, skoczny, zamieszany tańcu, podsłuchany i podpartym w karczmie, w chropawym zawodzeniu parobczym. I te ich melodie poniósł ze sobą, przetrwał genialnym natchnieniem i podał światu, który przyjął te perły, jak niespotykane a piękne objawienie.

Pamięć o Chopinie tkwi w sercu ludu polskiego. Muzyka Chopina pójdzie z ludem w jego pracowitą ale jasną przyszłość.

Mieczysław Markowski

Andrzej Piwowarczyk

## Nasi za granicą...

(Korespondencja własna API)

Praga, w lutym.

Rok mickiewiczowski w Czechosłowacji zainaugurowała wspinała akademiami w Praskim Narodnim Divadle. Do licznie zebranej publiczności przemówił minister Zdenek Nejedly. Jednocześnie w Karlovych Varach nastąpiło odsłonięcie pomnika Wieszca.

We wszystkich miastach odbywają się odczyty i akademie, w szkołach poświęca się Mickiewiczowi specjalne wykłady.

Na czele komitetu organizującego uroczystości ku czci Mickiewicza, stanęło dwóch ministrów rządu czechosłowackiego oraz rektorzy wszystkich uniwersytetów — in corpore. Wśród nich znajdują się wybitni znawcy twórczości autora „Dziadów”, np. dr Dolansky, profesor literatury słowiańskich na uniwersytecie praskim, który przed 30 laty habilitował się na podstawie rozprawy o wpływie Mickiewicza na odrodzenie narodowe Czechów.

O żywym zainteresowaniu naszych sąsiadów twórczością wielkiego polskiego poety świadczy choćby bibliografia przekładów dzieł Mickiewicza na język czeski i słowacki. Pokazywał mi ją w swoim czasie wypróbowany przyjaciel Polski St. A. Magr, jeden z dyrektorów „Orbisu” (spółdzielnia wydawnicza przypominająca naszego „Czytelnika”). Bibliografia zawiera kilkadziesiąt stron dużego formatu.

Nie mniej żywe są tu tradycje chopinowskie.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że Chopin był „wielką miłością” Smetany. Repertuar pierwszego samodzielnego koncertu tego wielkiego kompozytora czeskiego składał się całkowicie z utworów Chopina. Smetana, jako jeden z pierwszych pianistów europejskich, ambasadorował Chopinowi w czasie swoich tournée po Niemczech. Ostatnim utworem, jaki wielki kompozytor czeski odegrał publicznie, na krótko przed swoją śmiercią, był nocturn H-dur.

Rok chopinowski rozpoczął się koncertem znakomitych pianistów czeskich: Wiktorii Szvihlikovej i dr. Vondrovicza. W Słowacji gra Chopina Ewa Bernatowa. Przed kilku dniami wielkim koncertem chopinowskim dyrygował bawiający w Pradze Walerian Bierdziejew.

Nie ma dnia, żeby w stolicy Czechosłowacji nie było jakichś „poloniców”. Poszczególne wydawnictwa reklamują „Popiół i diament” Andrzejewskie-

go (poprzednio ukazała się „Noc”), „Całe życie Sabiny” — Boguszewskiej, „Miasto niepokonane” Brandysa, „Rajska jabłoń” i „Kratę” Gojawicyńskiej itd.

W ciągu ubiegłego roku wystawiono na scenach czeskich kilkanaście sztuk polskich, m. in. „Damy i huzary” Fredry, „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej i „Odwety” — Kruczkowskiego oraz opery: „Halka” i „Straszny Dwór”. Jeden z teatrów praskich wystawia sztukę Świerczyńskiej „Straż na ulicy Długiej”. W kinach nadal odnosi wielkie sukcesy „Ostatni etap”.

Pełny spis imprez, świadczących o polsko-czechosłowackim zbliżeniu kulturalnym na terenie samej Pragi, wymagałby broszury o objętości kilku arkuszy druku.

„Rzecz prosta, że „polonica” kulturalna i rozwijająca się współpraca gospodarcza między braćmi narodami wpływa w niemałym stopniu na atmosferę stolicy Republiki Czechosłowackiej.

Polacy stale mieszkający tutaj wzdychają niekiedy, że nie czują się w Pradze jak za granicą.

Typowy na pozór prażanin okazuje się przy bliższym poznaniu asystentem krakowskiej Akademii Górniczej, stypendystą Politechniki Warszawskiej, historykiem z Instytutu Śląskiego, przedstawicielem PKP, Orbisu, Lotu, albo GAL-u. Nie ma pociągu przychodzącego od granicy Polski, który by nie przywiózł Polaka, przybywającego do Pragi w mniej lub więcej urzędowych sprawach morskich, rzecznych, powiatowych, lądowych, tranzytowych, węglowych, hutniczych i wielu innych.

Latem pojedą w obie strony nie jak dotąd dziesiątki, lecz tysiące tych, którzy decydują o naszej przyjaźni: tysiące robotników czeskich i słowackich przyjeżdża na czasy do Polski i tysiące robotników polskich — na czasy do Czechosłowacji.

Andrzej Piwowarczyk

FRANCISZEK FENIKOWSKI

## CHOPIN

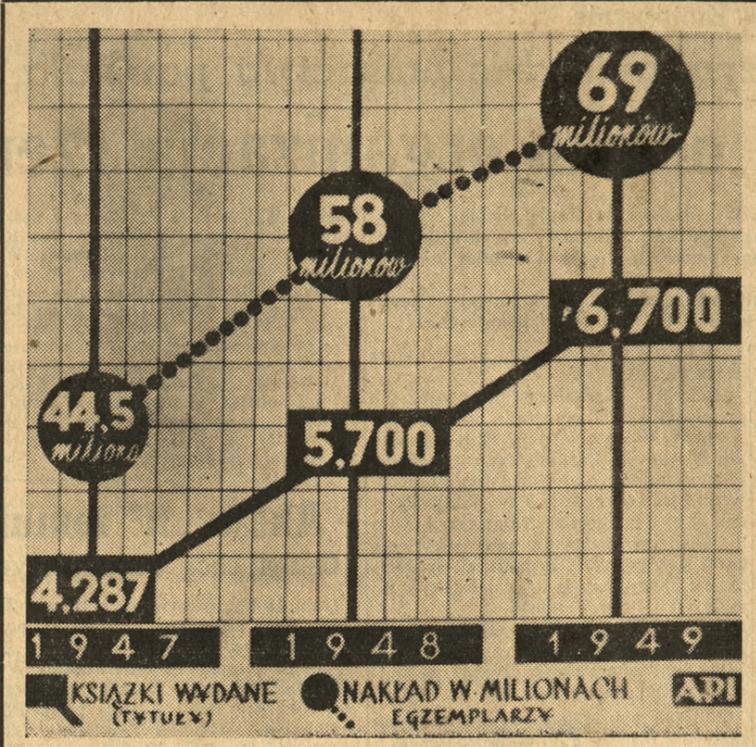
Na Père-Lachaise nagrobek kłamie,  
jam z wami jest, nie wiercie w zgony;  
co nocy, cieniem pochylony,  
po ziemię mą wyciągam ramie.

Bo cóż jest Polska? Skrzypce, nocą  
strunami rzek polyskujące,  
co, gdy je serca smyczkiem trzęcę,  
melodią srebrną drżą, trzepocą...

I w okna chat pukają pieśni,  
a ludzie budzą się uśpieni  
i wybiegając z mrocznych sieni  
nie wierzą oczom, że już nie śnią.

Bo Polska nutą mą o świecie  
w polnego ptaka się przemienia  
i zrywa się skrzydlata ziemia,  
by lecieć śpiewem... Czy słyszycie?

Jak postąpić z synem?  
„Moda i Życie Praktyczne”  
Nr 6



Oto, jak wzrasta w Polsce ruch wydawniczy, zarówno jeśli chodzi o ilość nowych książek, jak i o wysokość nakładów. Ten wzrost jest gwarancją potania książki.

## Niewczesne plany p. Reutera

(Telefonem z Berlina)

Pan Reuter z Berlina, „burmistrz” zachodniej części miasta, członek partii socjaldemokratycznej, przyjaciel Schumachera, Neumanna i innych — nie jest osobą zupełnie nieznaną, znajduje się bowiem na „zaszczytnym” pierwszym miejscu na liście niemieckich podżegaczy wojennych, ogłoszonej w dniu 21 października ub. r. przez berliński komitet dla zwalczania propagandy wojennej.

W czasie wojny znalazł się on na „emigracji” dość osobliwego charakteru. P. Reuter opuścił bowiem Niemcy za legalnym paszportem, wystawionym przez władze hitlerowskie. Niedosć na tym. Ten osobliwy „emigrant” zwał przez cały czas pobytu w Turcji pilnie na to, aby w ambasadzie von Papena każdorazowo w terminie przepisany przedłużyć swój, opatrzonej swastyką, paszport. Jeszcze bardziej osobliwe było to, że ambasada niemiecka w Ankarze nigdy tego przedłużenia nie odmówiła. P. Reuter przeżył więc trudny okres wojenny w spokoju.

Po kapitulacji Niemiec p. Reuter zabrał się do polityki, której główną cechą było podjudzanie ziomków przeciwko Zw. Radzieckiemu. Kiedy gen. Clay zdecydował się wreszcie na przeprowadzenie odrębnych wyborów w zachodniej części Berlina, Reuter wiedział, że godzina jego wybiła.

Wyłoniona na podstawie wyborów z 5 grudnia ub. roku „rada miejska” zachodniego Berlina wybrała go na burmistrza zachodniej części miasta. Być burmistrzem choćby części Berlina było dla ambicji Reutera czymś więcej, niż pozostać stałym kandydatem na burmistrza całego miasta.

Zmora przesładowaną go jednak stale była — i jest nadal, możliwość osiągnięcia porozumienia między mocarstwami okupującymi Niemcy i Berlin, zdaje on sobie bowiem sprawę z tego, że w połączonym Berlinie nigdy na stanowisku burmistrza nie utrzymałby się. Trzeba więc dalej rozdzielać i separować. P. Reuter postanowił więc zażądać przyłączenia części Berlina do tworzącego się federacyjnego państwa zachodniemieckiego. Zachodnia część miasta ma być, wg projektu p. Reutera włączona jako osobny, dwunasty „kraj” (obok Bawarii, Nadrenii itd.), do „Związku Krajów Niemieckich”. Dla ludności Berlina oznacza to chaos gospodarczy, bezrobocie, głód itp. Dla Reutera natomiast pewność zachowania swego stanowiska i posady w podzielonym całym Berlinie.

Aby przeforsować swój punkt widzenia u zachodnich mocarstw, Reuter zdecydował się w pierwszej połowie bieżącego miesiąca odwiedzić Londyn i Paryż. W obu tych stolicach odbył rozmowy z ministrami spraw zagranicznych

## Zbrodnia i kara

PRZED sądem wojskowym w Warszawie toczy się proces. Jest to sprawa zwykłych, szeregowych członków NSZ.

Widzimy tu „podzewkę” gabinetowych rozmów, jakie w willach pewnych ambasadorów toczyli „wczorajsi ludzie”, dla których Polska była kiedyś złotodajnym złobem.

Kiedy „w górze” wymieniano tajne raporty na dolary, „w dole” padały trupy, płonęły zagrody. Trzeba było pokazać zagranicy, że torsi płynnie nie na darmo; trzeba było też za wszelką cenę wprowadzić nieco zamętu.

Z zagranicznych dotacji niewiele zresztą docierało do terenu; większość sum szła na „drobne wydatki” przywódców. Bandy same umiały się niezgorzej zaopatrywać... Mówi o tym obecny proces: 700 tys. zł, 500 tys. zł i tak dalej... By zdobyć te sumy, wystarczyło kilka wystrzałów.

CZTERY lata minęły, odkąd buduje się nasze niepodległe państwo; lata wzmocnienia niezależności i poprawy bytu, których niesposób kwestionować. Dziś już nikt nie może się zasłonić pozorem, że walczy z Polską — dla dobra Polski.

W toku formowania się oblicza Polski Ludowej opuściła podziemia olbrzymia większość jego ludzi; przekonali się bowiem, że jest ono pozbawione momentów ideowych, że jest jedynie i wyłącznie obcą Polsce agenturą; w niektórych oddziałach leńskich pozostały tylko szumowiny: kryminaliści, włóczęgi i trochę zdemoralizowanej okupacji młodzieży, której obraz daje nam dzisiejszy proces... Przytoczone na nim fakty są naturalnym objawem moralnego upadku podziemia, jego staczenia się po równi pochyłej. To samo bagno, choć w różnych przejawach widzimy i na górze i na dole.

Rozprawa sądowa obfituje w niespodzianki; „bohaterami” pierwszych dni obrad byli m. in. dwaj księża: Fertak i Lubiński. Okazało się, iż zwłaszcza ksiądz Fertak doskonale umiał jączyć przykazania „nie zabijaj” i „nie kradnij” z mordem i rabunkiem. Był to ojciec duchowy i główny podżegacz bandy zbrodniarzy, mordującej żołnierzy, kolejarzy, a nawet chorych w sanatoriach.

CZY jakkolwiek rząd tolerowałby podobne zbrodnie? Czy jakkolwiek społeczeństwo chciałoby patrzeć na nie spokojnie?

Oskarżeni Grzywacz, Kochański i Gałązka stwierdzili, że ks. Fertak namawiał ich do trwania w zbrodni, pozostali więc — pod jego wpływem — w podziemiu.

Rzecz ciekawa, ks. Fertak zachęcał ich również nadzieją nagrody. Może nagrody w niebie, jakby na kapłana przystało? — Nic podobnego, zapowiadał im nagrodę najzupełniej ziemską: „Jak się zmieni rząd, to się opłaci...”

Na marginesie tego procesu nie trudno odpowiedzieć na pytanie: kto tu kogo napastuje? Rola ks. Fertaka i kilku podobnych, rozpolitykowanych reakcjonistów w sutannie, zwalczających czynnie ustrój demokratyczny w Polsce, starających się zakłócić spokojny, niepodległy byt kraju — jest jasna.

Rząd nasz natomiast wielokrotnie oświadczał, że każdy obywatel w Polsce ma prawo wykonywać praktyki religijne.

W. K.

Bévinem i Schumanem oraz kierownikami wydziałów dla spraw okupacji niemieckiej. W Londynie mógł przy okazji odwiedzić swego syna, który studiuje na jednym z uniwersytetów brytyjskich. Politycy brytyjscy i francuscy znaleźli pod adresem p. Reutera parę uprzejmych słów, misja jego jednak zakończyła się fiaskiem.

Okazało się bowiem, że żądania jego wykraczają w zbyt odległą przyszłość i że, jak wyrazili się rzecznicy obu rządów zachodnio-europejskich, są one „przedwczesne”. Mocarstwa zachodnie zdają sobie dobrze z tego sprawę, iż wypełnienie żądań p. Reutera przecięłoby natychmiast możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia w sprawach niemieckich ze Zw. Radzieckim, a tak daleko obawiają się one, pomimo wszystko, pójść.

M. T. Zarzycki.

# W największym gnieździe prusactwa powstała przed 30 laty pierwsza polska organizacja rzemieślnicza

Krotoszyn. Mglisty niedzielny ranek. Wjeżdżające na stację pociągi wyrzucają na perony grupki żywo gestykujących ludzi. Niektórzy z nich dźwigają szablony w pokrowcach. Liczne szeregi posuwają się w kierunku miasta. Punkt zborny w Domu Rzemiosła.

Cóż to za uroczystość, która z najdalszych zakątków Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej ściągają do Krotoszyna tysiądy ludzi? I to właśnie do Krotoszyna!

Otóż przypomnijmy sobie styczeń — luty 1919 roku. Okres, w którym Wielkopoleanie zmagały się z wiekowym ciemnością — Prusakami.

I podczas, gdy jedni walczyli z bronią w rękę na froncie pod Zbąszynem czy Zdunami, inni w gnieździe prusactwa i reakcji germańsko-niemieckiej tworzyli polskie życie organizacyjne. Dnia 20 lutego 1919 r. powstała w Krotoszynie, pierwsza po 100 latach, polska organizacja gospodarcza — zawodowa Cech Piekarski, a w ślad za tym powstawało polskie życie organizacyjne w innych miasteczkach i miastach. Tam, na ówczesnych rubieżach powstały Cechy dał początek Wielkopolskiemu Związkowi Cechów Piekarskich. I dlatego właśnie wybrano Krotoszyn jako miejsce obchodu 30-lecia tego Związku i na tę uroczystość zjechali się delegaci z województwa i goście z całej Polski.

Po wstępnych formalnościach zjazdowych brać rzemieślnicza zebrała się w „Domu Chłopa” w Krotoszynie na okolicznościowym zebraniu, które zainaugurował chór mieszany Koła Śpiewu „Harmonia” pod dyr. Cypriana Walkowskiego. Zagajenia zjazdu dokonał senior piekarzy krotoszyńskich p. Hipolit Weber, witając gości i delegatów. Dalsze przewodnictwo objął prezes Wlkp. Zw. Cechów Piekarskich p. M. Ludwiczak z Poznania.

Po wysłuchaniu referatu o historii rzemiosła wielkopolskiego, który wygłosił p. Leon Gogolewski, zebrani zapoznali się z programem i zadaniami rzemiosła w ogóle, a piekarstwa w szczególności w dobie obecnej. Szczegółowo naświetlił te zadania i obowiązki rzemieślników samodzielnych p. Edward Jankowski, podkreślając, że w pla-

nach Rządu rzemiosło ma do spełnienia poważną rolę.

Życzenia pomyślnego rozwoju dla rzemiosła zapoczątkowali: starosta powiatowy krotoszyński p. Kłos w imieniu Wojewody Poznańskiego i własnym oraz w imieniu społeczeństwa miejscowego przewodniczący Pow. Rady Narodowej p. Bączkowski. Dalej przemawiali składając życzenia przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz delegaci z innych województw Polski.

Ponowny występ potężnego chóru „Harmonia” oraz wspólny obiad i zabawa taneczna zakończyły ten pamiętny dla Krotoszyna dzień.

Podczas zebrania zostali odznaczeni zasłużeni działacze na polu organizacyjno-rzemieślniczym. Oto nazwiska tych, którym wręczono ozdobne dyplomy: Marian Ludwiczak, Leon Gogolewski, Jan Chwałkowski, Stefan Nadstazik, Stanisław Stypiński, Kazimierz Jęczkowski, Antoni Bartkowski i Stanisław Stolpe z Poznania, Franciszek Jaś, Jan Nowaczyński,

Ignacy Waleńczak i Fr. Kiepur z Leszna, Antoni Zamysłowski z Wrześni, Jan Kaźmierczak i A. Nowaczyk z Ostrowa, Wincenty Tokarski z Krotoszyna, Wojciech Jarczyński z Koźmina, Władysław Balski, T. Sporny i R. Smorowski ze Żnina, Leon Goska z Kępna, St. Markiewicz i St. Lubiąński z Kostrzyna, St. Michalak z Rąwicy, Józef Ciesiołkiewicz, Władysław Biskupski i A. Kosmański z Kola, Władysław Kandulski z Grodziska, St. Piechocki z Lwówka, J. Starosta z Nowego Tomysła, Władysław Kluczyński i St. Łazarewicz ze Środy, Kazimierz Pierzyński i Wł. Skibiński z Mo-

gila, Stef. Jerzewski z Trzemeszna, S. Giernatowski z Gniezna, Jan Staszak ze Strzelna, Fr. Pawelkiewicz z Kościana, J. Nowak z Wielichowa, W. Cichorzewski i M. Styza ze Śmigla, A. Godziewski z Krzywinia, Ign. Czwojda, W. Grygier i H. Lipiński z Szamotuł, W. Ignasiak, Fr. Marciniowski i M. Rogoż z Pily, W. Figiel z Grodziska, K. Golebowski i R. Magdziarz z Wągrowa, A. Wesolowski z Obornik, H. Werner z Krotoszyna, W. Mania z Wolsztyna, J. Matuszewski z Jarocina, Ant. Hejmiec z Międzyzdrojów i Lucjan Kopydłowski ze Szczecina. (wł)

## Akcja „H” tematem wielu zjazdów Chłopi chcą uczestniczyć w komisjach taksacyjnych

Dnia 15 bm. odbyło się zebranie Zarządu Pow. i odprawa aktywu SL pow. poznańskiego. Referat o Akcji „H” wygłosił przedstawiciel Zarządu Woj. SL p. Strzemiński. W żywej i rzeczowej dyskusji brali udział: p. p. Perz z Zakrzewa, Czyż z Trzcielina, Skorupski z Ceradza, Kościelnego, Skubacki z Suchego Lasu, Sikorzanka z Chludowa i Sapała z Dopiewa. Dyskutancki poruszali różne zagadnienia związane z omawianym tematem, szczególnie jednak domagali się, by na spęchach była i trzody chlewnej w

komisjach taksacyjnych reprezentowani byli również chłopi, a nie tylko handlarze, do których chłopi nie zawsze mają zaufanie.

Obecni na odprawie aktywiści przyrzekli wyjechać w teren by uświadomić i zachęcić wszystkich chłopów do kontraktacji i hodowli jak największej ilości świń. (bg)

## Rzadki jubileusz

Ostatnio odbyło się w Kobylinie, pow. Krotoszyn uroczyste zebranie M. R. N. i Zarządu Miejskiego z okazji 30-letniej pracy w samorządzie terytorialnym wóldarza miasta, burmistrza Józefa Ciesielskiego. Zebranie zagał przewodniczący M. R. N. Antoni Florowski, składając imieniem Miejskiej Rady Narodowej jubilatowi życzenia i wręczając mu dyplom pamiątkowy. Dalsze życzenia złożyli jubilatowi wiceburmistrz Antoni Sobański, imieniem Zarządu Miejskiego — sekretarz miejski — Jan Wabiński, imieniem pracowników zarządu miejskiego oraz imieniem robotników — p. Stanisław Kobierski.

Ze strony Stronnictwa Demokratycznego, którego burmistrz Ciesielski jest aktywnym członkiem przemówił w serdecznych słowach prezes Koła SD w Kobylinie — p. B. Molenda oraz imieniem PZPR sekretarz Fr. Sprutta. (fk)

## Sprawy bojanowskie

Ostatnio pod przewodnictwem p. Floriana Małyszczaka odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na wstępie odczytano sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w TOR przez Komisję Kontroli Społecznej.

Ustalony komisyjnie plan pracy MRN na 1949 rok odczytał radny Wojciech Janowicz, po czym przewodniczący zwrócił się do zebranych o żywym udziale w pracy społecznej. Zaapelował, aby szczerze zajęli się pracą nad odbudową Ojczyzny. Radny W. Janowicz wniósł, aby otoczyć większą troską ubogich i sieroty powojenne. Radny H. Maciejak i Br. Józefowicz złożyli wniosek o przestrzeżenie punktualności, o składanie sprawozdań przez przewodniczących komisji, czuwanie nad organizacjami miejscowymi oraz nad sierotami w rodzinach zastępczych.

Ze względu na nowe uposażenia uchwalono dodatkowy budżet admini-

stracyjny na sumę 2 408 800 zł, budżet gazowni — 3 061 100 zł, budżet elektryczny — 1 927 900 zł, oraz budżet Zarz. Nieruchomości Miejskich — 792 000 zł.

W dalszym ciągu zebrania rozszerzono skład Komisji Kontroli Społecznej przez wybór 3 członków, a mianowicie pp.: Wojciecha Pietrzaka, Tomasza Michalcza i Jana Grzegorzycy. Na wniosek radnego Maciejaka uchwalono przemianować ul. Pocztową na ul. Adama Mickiewicza.

W wolnych głosach radny W. Janowicz poruszył sprawę uporządkowania ulic, a Józef Janowicz sprawą utrzymania studzien miejskich oraz obsadzenia alei drzewami akacjowymi. Przewodniczący wyjaśnił, że ulice zostaną uporządkowane na wiosnę, a sprawę braków lub niedomagań pomp winni obywatele zgłaszać do Zarządu Miejskiego. (wt)

## Siedem ośrodków masz nowych w powiecie średzkim

W powiecie średzkim istnieje siedem ośrodków maszynowych a mianowicie: w Kostrzynie, Nekli, Dominowie, Winogórze, Zaniemyślu, Krzykosach i Kleszczewie. Każdy ośrodek jest wyposażony w traktory, kompletne młockarnie, wiązalki, siewniki, narzędzia drobne potrzebne do obsługi średnich i małych gospodarstw.

Podczas ostatniej inspekcji przeprowadzonej przez inspektora Państwowego Funduszu Ziemi — Jana Pieszaka oraz inspektora mechanizacji wsi — Kubickiego stwierdzono, że ośrodki są w

niezbędny porządku, a narzędzie w każdej chwili mogą służyć do wykonania prac rolnych. Ostatnio w każdym ośrodku maszynowym wybudowano kuźnię, która ma za zadanie naprawy narzędzi. Dużą opieką otacza ośrodki maszynowe. Referat Rolnictwa, którym kieruje inż. Mi-czysław Piotrowski.

## Państwowy Teatr Polski w Krotoszynie

W dniu 16 bm. zespół Państwowego Teatru Polskiego z Poznania odegrał w sali „Domu Chłopa” w Krotoszynie komedię liryczną w 3 aktach Andrzeja Uspeńskiego pt. „Przyjaciele”. Dobór sztuki jak i świetna gra artystów wzbudziła ogromny aplauz publiczności. Sala jak zwykle była przepelniona. (fk)

## Uratowano stodołę

W dniu 16 bm. wybuchł w maj. Wolence, pow. Krotoszyn pożar szopy przylegającej do stodoły. Dzięki sprawniej i energicznej akcji miejscowej Straży Pożarnej jak i Straży Pożarnej z pobliskich Dzielnic ogień zdołano stłumić przed przybyciem zmotoryzowanej Straży Pożarnej z Krotoszyna. (fk)

## Kto będzie wykonywał pracę Komisji Gminnej Rady Narodowej w Środzie?

Na ostatnim posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej uchwalono dodatkowy budżet, który obejmuje sumę 17 492 000 zł. Lwią część budżetu przeznaczono na budowę dróg, szkół oraz elektryfikację. W dalszych obradach powołano na Instruktora Gminnej Komisji Kontroli Społecznej p. Andrzeja Zielińskiego z Annapola. W związku z brakiem aktywności w niektórych komisjach przy Gminnych Radach Narodowych postanowiono zreorganizować na-

stępujące komisje: Opiekunów społecznych, Przeciwożarową, Ochrony Rolin, Radiofonizacji, Oświatową, Opieki Społecznej, Spraw Rolnych oraz Podkomisję Oświaty Rolniczej.

W wolnych głosach radny Grzesiecki zwrócił uwagę aby biuro Prezydium Gminnej Rady Narodowej wykonywało prace komisji i wszelkie odpisy wysyłało do właściwych urzędów. Sekretarz Gminy Środa — Świejkowski powiedział, że prace Prezydium wykonuje sam, zatem należy dążyć by wszelkie komisje mogły same sporządzać protokoły i tym samym odciążać od pracy urzędników gminnych. W dalszej dyskusji zabrał głos radny Michał Sobański, który zaapelował do zebranych, ażeby w Gminie Środa nie przeprowadzać żadnej redukcji z powodu ogromnego nawału pracy. (fk)

## Uratował tonących chłopców

Dwaj chłopcy, Maryś Mendyka lat 10 zam w Bojanowie przy ul. 17 Stycznia oraz Zdzisł Majchrowicz lat 7 zam. przy Rynku zabawiali się 16 bm. na popękanej skorupie lodowej na stawie przy ul. Drzymały. W pewnej chwili obaj wpadli do wody i zaczęli tonąć. Zauważył to przypadkowo stojący koło stawu p. Stefan Wiórek z Gołaszyna, który z narażeniem życia zaczął ich ratować. Ulałam więc kawał płotu i przy pomocy żerdzi podsuwał go tonącym, z których mały Mendyka zdołał pierwszy uchwycić się deski ratunku. Teraz p. Wiórek za pomocą grube-

go drutu podciągnął Mendykę do siebie. Kiedy przystąpił do ratowania Majchrowicza, już go nie zauważył na powierzchni wody, począł więc drutem szukać w wodzie, gdzie go jednak zdążył w porę zahaczyć i wyciągnąć.

Topielców zaniesiono do mieszkania p. Jurgowej, gdzie podjęto nad nimi dalszą troskliwą opiekę. Dotychczas dzieci czują się dobrze i życiu im nie zagraża niebezpieczeństwo.

Nadmienić wypada, że p. Wiórek wyratował już przed wojną jedną ofiarę kąpieli, mając wówczas 17 lat. (wt)

## Wiec Ligi Kobiet

W niedzielę, dnia 13 bm. odbył się w sali „Domu Chłopa” w Krotoszynie wielki wiec, zorganizowany przez Miejskie Koło Ligi Kobiet w Krotoszynie. Wiec otworzyła przewodnicząca L. K. p. Brykczynska, po czym po powołaniu prezydium zabrała głos delegatka Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet insp. Kończakowa z Poznania, wygłaszając aktualny referat pt. „Związek Radziecki i Kraje Demokracji Ludowej w walce o pokój”. Referat wzbudził duże zainteresowanie.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący Pow. Związków Zawodowych p.

Pończyński, mówiąc o ważnej roli kobiety w walce o pokój.

Przewodnicząca Zarządu Powiatowego L. K. zaapelowała do zebranych kobiet, by wstępowyły do organizacji Ligi Kobiet. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty”. (fk)

## JUBILEUSZ pracy nauczycielskiej

Gromada Piętkowo w dniu 18 bm. zgotowała wielką uroczystość Ludwikowi Tomczakowi — kierownikowi szkoły w Piętkowie z okazji 25-cio lecia pracy nauczycielskiej. W dniu tym odbyła się tak samo nauczycielska konferencja rejonowa. Uroczystości rozpoczęły się w świetlicy, do której przybyli wszyscy mieszkańcy wioski. W uroczystości wzięli udział inspektor szkolny mgr Król, który w swoim przemówieniu wypuklił pracę jubilat.

## Akcja „H” działa

W ramach akcji hodowlanej Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Ostrowie przy pomocy finansowej Wojewódzkiego Zarządu Z. S. Ch. oraz Wydziału Powiatowego, jak też przy użyciu nędzynek finansowych miejscowej Spółdzielni Skupu Bydła zakupił 14 buhajów do dyspozycji tutejszego powiatu a dalej 3 knury, ponad 40 prosiąt zarodowych i 1 maciorę. Postanowiono również zakupić i rozprawać po gospodarstwach rolnych maciory hodowlane oraz knury. Akcja w kierunku ulepszenia hodowli postępuje szybkimi krokami naprzód stale i konsekwentnie.

## Wściekły się koty

Ostatnio w gromadzie Sulęcinek (pow. Środa), panowała wścieklizna psów. Na zarządzenie starosty powiatowego psy wybito, lecz po pewnym czasie odkryto wściekliznę u kotów. W zagrożonej więc wsi musiano wybić wszystkie koty.

## Fiedler w Wielkopolsce

W ramach prowadzonej przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik” akcji „Autorzy wśród swoich czytelników” wystąpi znany literatopodróznik Arkady Fiedler.

Wieczory autorskie cenionego pisarza odbędą się kolejno w następujących miejscowościach:

22 bm. o godz. 12,30 w Kościanie, o godzinie 20 we Wschowie;

23 bm. o godzinie 11 w Bojanowie, powiat Rawicz, o godzinie 14 w Rawiczu;

24 bm. o godzinie 19 w Krotoszynie;

25 bm. o godzinie 11 dla młodzieży, a o godzinie 17 dla starszych w Kępnie, a o godzinie 20 w Ostreszowie;

26 bm. o godzinie 12 i 17 w Ostrowie;

26 bm. o godzinie 20 w Pleszewie;

27 bm. o godzinie 17 w Jarocinie, o godzinie 20 w Gostyniu;

28 bm. o godzinie 16 w Sremie i o godzinie 20 w Środzie.

Ludność tych miejscowości będzie mogła poznać autora w bezpośrednim zetknięciu się z nim oraz z jego metodyką pracy pisarskiej. Ponadto pisarzopodróznik podzieli się ze słuchaczami swymi wrażeniami z zamorskich krajów. Sądząc z powyższego, będą to naprawdę miłe wieczory kulturalne. Nikt zapewne nie omieszka skorzystać ze sposobności.

# Cegły ze zburzonych domów znalazły właściwe zastosowanie

Odbudowa stolicy uzależniona jest w dużej mierze od dostatecznej ilości materiałów budowlanych, a w szczególności cegieł. Na zarządzenie Min. Odbudowy z dnia 1. 12. 48 r., w ramach utrzymania dotychczasowego stanu zatrudnienia w okresie zimowym, przystąpiono do akcji odzysku cegły i innych materiałów budowlanych z obiektów zniszczonych na skutek działań wojennych, a znajdujących się na Ziemach Odzyskanych. Akcją tą w terenie zajmują się Zarządy Miejskie przy współpracy agend terenowych Min. Odbudowy (architektów powiatowych).

W województwie poznańskim do rządu miast zniszczonych, z których można wydobywać cegły należą: Piła,

Trzcianka, Krzyż, Gorzów, Witnica, Kostrzyn, Krosno n/Odrą, Międzyrzecz, Skwierzyna, Rzepin, Ślubice, Cybinka, Osno Lubuskie, Świebodzin, Sulechów, Gubin, Strzelca Krajeńskie, Dobiegniew, Wschowa i Sulęcín. Do końca marca br. zaplanowana liczba wydobytych cegieł wyniesie 24.350.000 sztuk, nie licząc innych materiałów budowlanych. Po zaspokojeniu potrzeb miejscowych, materiały budowlane, wysyła się do Polski centralnie w specjalnym uwzględnieniu Warszawy, według zarządzeń pełnomocnika Zimowej Akcji Rozbiórkowej.

Na prowadzenie akcji odzysku cegły, delegat Pełnomocnika w Poznaniu otrzymał 41.400.000 zł z funduszy Min. Pracy i Opieki Społecznej. Całość akcji prowadzona jest w porozumieniu z Poznańskim Urzędem Zatrudnienia, który dostarczył do prac rozbiórkowych około 3 tys. ludzi. (wm)

## Konkurs na fotografię dokumentarną rozstrzygnięty

Dom Wojska Polskiego ogłosił wyniki konkursu na zdjęcia dokumentarne z okresu II wojny światowej i przyznał już nagrody. Na konkurs, rozpisany w ub. roku, nadesłano ogółem 790 zdjęć. Przyznano 5 nagród po 10.000 zł i to pp.: J. Dekiertowi z Leszna Wlkp., T. Grochowskiemu z Zgierz, M. Mejnika z Warszawy, E. Szubertowi z Poznania i J. Uklejewskiemu z Gdyni, oraz 10 nagród po 5.000 zł pp.: J. Bocquet z Katowic, B. Gorta z Radzyna, H. Jędrzejewskiemu z Warszawy, W. Kozakowi z Miłosny, K. Kułagowskiemu z Zabrza, B. Lince z Drawska koło Czarnkowa, A. Nowakowi z Przemysła, H. Wagnerowi ze Szczecina, R. Zajdłowi z Koźła i J. Uklejewskiemu z Gdyni.

## PRAWO

Franciszek T. Cieszków. — 1) Dopuszczalne jest pobieranie dodatku na dzieci z tytułu renty inwalidzkiej oraz z tytułu pracy.  
2) Po ukończeniu 65 roku życia, o ile Pan był ubezpieczony przysługuje Panu renta starcza.  
3) Małżeństwu pracującemu dodatek rodzinny wypłaca pracodawca męża.  
4) Osoby trwale niezdolne do pracy z powodu choroby, płacą czynsz najmu w dotychczasowej wysokości.  
S. P. z P. — Zona może do nazwiska męża dodać swoje nazwisko rodowe, jeżeli w akcie małżeńskim oświadczy, że zachowuje swe nazwisko rodowe.  
Przyjaciel z Leszna. — Do powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego wlicza się kuchnię, holl klozet, łazienkę, spiżarnię.  
A. B. C. Zerków. — Skoro lokal użytkowy używa się z przeznaczeniem na mieszkanie, nie podlega opłatom na F. G. M. od lokali użytkowych.  
N. N. — 1) W domach 8 izbowych wynajmujący zwolniony jest od opłat na F. G. M. co nie stoi na przeszkodzie F.

danja od lokatorów czynszu wg. powierzchni użytkowej, skoro tylko najemcy nie należą do kategorii najemców uprzywilejowanych.  
2) Podatek od nieruchomości obciąża z mocy ustawy właściciela nieruchomości, a nie najemców.  
J. M. Skoki. — Obliczenie zasiłku jest prawidłowe. Od dnia 1. 1. 1949 z uwagi na zmianę siatki płac, zasiłek zostanie automatycznie podwyższony (X, gr. = ca 10 tys. zł brutto).  
Nowak J. Boruszyn. — Strate winien Pan być zgłosić jako szkód wojenną Skarb Państwa nabył nieruchomości ponemieckie wolne od obciążeń, wobec czego nie odpowiada za długi właścicieli przejętych majątków.  
H. B. Poznań. — 1) Osoby uznane przez lekarza urzędowego za trwale niezdolne do pracy, płacą czynsz według stawek z 1939 roku.  
2) Przepisanie tytułu orzeczenia przydzielającego mieszkanie na syna może nastąpić za pośrednictwem Wydziału Kwaterunkowego przy Zarządzie Miejskim.  
G. W. z Żelazna. — Radzym stwierdzić w miejscowym Sądzie Grodzkim, kto jest zapisanym właścicielem w księdze wieczystej odnośnie poszczególnych parcel. Po tym wyjaśnieniu udzielimy Panu dalszej porady.

**NOC KARNAWAŁOWA**  
urządza w „Tlusty Czwartek” 24 bm. o godzinie 22.30  
Akademicki Związek  
Przyjaciół Łużyc „Prołuż”  
w kawiarni **A. KRUK**  
Wielki Program Artystyczny 015-7  
Wstęp 300.— zł. Przedprzedaż biletów w kawiarni

Aksamitna, gładką cerę i świeży wygląd zapewnia  
**KREM MATOWY I PUDER**  
„KWIAT BIAŁEJ ROŻY”  
ŻĄDAC WSZĘDZIE 26-120 ŻĄDAC WSZĘDZIE

**Wolne posady**  
Szwajcar potrzebny zaraz lub 1 kwietnia na deputat 1 lub 2 zaciągnikami, Osieczna 121, pow. Leszno, Ludwik Mielczarek. 3476  
Magister(a) względnie biegła sła pomocnicza potrzebna do apteki w Gostyniu Wlkp. F358

**KIEROWNIKÓW ROBÓT**  
z praktyką, samodzielnych, energicznych, oraz  
**RUTYNOWANA MASZYNISTKĘ**  
zaangazując Państwowo-Przedsiębiorstwo Budowlane, Zjednoczenie Poznańskie, Oddział 3, Poznań, pl. Wolności 4. p1668

Pomoc do małżeństwa z dzieckiem zaraz. Zamkowa 6 m. 9. 3556  
Pomoc domowa z noclegiem — czysto, uczciwa. Poznańska 28/30 m. 7. 3406  
Dobry czeladnik krawiecki potrzebny zaraz. Kilińskiego 5 m. 4. k210  
Sila biurowa do administracji czasopism zaraz. Oferty Głos Wlkp. nr 3584.  
Pomocnicza domowa bez gotowania potrzebna zaraz. Mickiewicza 22 m. 12b. p1669  
Pomoc domowa z samodzielnym gotowaniem do dwóch osób z dzieckiem. Zgłoszenia: po południu, Ludowa 43a m. 5 (kazarz). 3580

Dnia 19 lutego 1949 zmarł, namaszczony Olejami św., nasz drogi i ukochany brat, szwagier i stryj, śp.  
**dr Józef Jagielski**  
Sodalis Marjanus  
odznaczony złotym Krzyżem Zasługi  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 23 bm., o godzinie 14.30 z kaplicy emmentarnej na Jeżycach. Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 24 bm., o godz. 8 w kościele Najśw. Serca Jezusowego na Jeżycach.  
W głębokim smutku pogrążeni siostra i rodzina  
3560

W sobotę, dnia 19 lutego 1949 zmarł nagle, przeżywszy lat 63, śp.  
**dr Józef Jagielski**  
długoletni dyrektor Szpitala Miejskiego w Poznaniu  
W Zmarłym Zarząd Miejski traci bardzo gorliwego i oddanego pracownika, sprężystego organizatora i fachowca, sumiennego lekarza, chętnie spieszącego z pomocą bliźnim. Na swoim stanowisku, w ciągu szeregu lat gorliwej pracy położył dla dobra miasta i jego mieszkańców wielkie zasługi.  
Cześć Jego pamięci!  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm., o godz. 14.30 z kaplicy emmentarnej na Jeżycach.  
2a-255 Zarząd Miejski st. m. Poznań

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”  
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.  
Adres redakcji: Poznań, ul. Działyńskich 10 — Telefon 502-32 — 502-34.  
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ptr. Tel. 64-75 i 62-70 (wewnetrzny 5). Konto PKO Poznań V-4499  
Administracja (prenumerata): Poznań ul. Marsz. Focha 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V-4499.  
W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura Ogłoszeń zaś w sprawie prenumeraty do Administracji.  
Izoczożo w Drukarni P. P. Z. G. Poznań-Północ K-38454

**SZTANDARY**  
paramenta kościelne  
oraz naprawy wykonuje artystycznie i fachowo po cenach przystępnych  
**K. BIELAWNA (dawn. Kaczmarek)**  
Poznań, Pl. Ratajskiego 5 (dawniejszy Plac Nowomiejski)

**Dyrekcja Przemysłu Miejsowego**  
w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 10  
zatrudni zaraz  
dla podległej fabryki w Sierakowie powiat Międzychód  
**księgowego bilansistę**  
Warunki do omówienia w Wydziale Personalnym Dyrekcji w godzinach urzędowych. 2a-241

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Tapczany, fotele, leżanki, różne inne meble korzystnie. Magazyn Mebli. Janiak, Poznań, Rybak 6. p1384  
NSU 200 sprzedam, Słoneczna nr 36. 3559  
Warsztat mechaniczny z nitkami, wnia natychmiast. Oferty: FAR, Ratajczaka 7, pod 2,468 p1546

**SPECJALNY SKŁAD POŃCZOCH BIELIZNY**  
**Ewa**  
ul. Traugutta 19 m. 6. 2a-200 p1632

**Osobiste**  
Wolny, suknie ślubne, długie halki, wypożyczam, Mickiewicza 28 m. 5. p1591  
Grupa, wszelkie dolegliwości leczy skutecznie wady „Polskich Uzdrawisk”. Zadzicie prospektów: Poznań, ul. Raczyńskich 12, „Mir”, Daszyńskiego 34. p1569  
Wózek (autko) dla bliźniąt, stan dobry, Wejman, Poznań, Kościelna 17. 3431  
Srebro, przedmioty artystyczne, użytkowe, sprzedaż, kupno, Komis „Lamus” Sieroca 5/6. p1111  
Metalowe wyścigowe „Rekor- da”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p1018  
Fortepiany, pianina kupuje, sprzedaje zamienia Poznański Skład Pianin, Ogrodowa 1. p1007  
Sprzedam natychmiast maszynę Overlock trzynastką oraz maszynę Zik-Zak motorkiem. Gniezno, Krzywce Koło 5b m. 1. 3358

**Sprzedaje**  
Parcela 9 hektarów na terenie Poznania korzystnie sprzedam. Wiadomość: Księgarnia, Roosevelt 19 przy Moście Uniwersyteckim. 3430  
Pianina, fortepiany markowe, okazynie kupno. Skład, Rybak 28. p1623  
Sprzedam około 6000 kg siomy prasowanej. Rataje 142. p1670  
Wille nowowyprowadzone czynszowa, wolnym mieszkaniem, wgl. podłogę, kamienie komfortowa, centrum, spiesznie sprzedam. Metelski, Marcina nr 13. p1553

Dnia 19 lutego 1949 zmarł nagle, śp.  
**dr med. Józef Jagielski**  
członek Komisji Rewizyjnej  
Okręgowej Izby Lekarskiej w Poznaniu  
b. Izb Lekarskiej Poznańsko-pomorskiej  
Cześć Jego pamięci!  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm., o godz. 14.30 z kaplicy emmentarnej na Jeżycach.  
Rada I Zarząd Okręgowej Izby Lekarskiej w Poznaniu 3562

W szóstą, bolesną rocznicę śmierci naszej ukochanej matki i babci, śp.  
**Klary Janiak**  
zameczoną w obozie oświęcimskim, odbędzie się  
**msza św. żałobna**  
w czwartek, dnia 24 lutego 1949 o godz. 7 w kościele św. Marcina przy ul. Fredry, o czym zawiadamiają strapione dzieci  
Poznań, Kostrzyn, Zielona Góra, Wałbrzych 3517

**Tapety CERATY**  
słolowe, na torby i teki  
**Linoleum kraj. Chodniki Ramy do firan Wielka 9**  
Zb. Waligórski  
wejście z ul. Szewskiej. p1615

**Handlowe**  
Futra, różne skórki futerkowe, wygarbowane i surowe kupuje „Occasion” Centrala w Gdyni, Świętojańska 36, Oddział: Warszawa, Chmielna 15. 2b-102  
Piżmowce, tchórze, kuny i lisy kupujemy, płacimy najwyższe ceny. „Alaska” Warszawa, Chmielna 5. 2b-104  
**Zamiana**  
Pokój kuchnia Poznaniu zamienię na takie samo lub większe Żabikowie. — Oferty Głos Wlkp. nr 3377.  
Zamieniam 5 pokoi, duże, nadające się na biura, ul. Libelta 10, na 4 pokoje z kuchnią, mniejsze, na mieszkanie prywatne. Oferty Głos Wielkopolski nr 3412.  
Dwupokojowe komfortowe — Kraków, zamienię na podobne Poznań. Zgłoszenia pisemne: PAR, Kraków, Rynek 46, dia „344”. p1559  
4 pokoje kuchnia, łazienka, sioneczne zamienię na 2 1/2 lub 3, okolica Wilczy. Zgłoszenia: Rynek Łazarski 10, m. 9. 3422  
Zamienię 2 pokoje z łazienką na 3. Jackowskiego 19, m. 20. 3458

**Instalatorzy**  
kupuję każdą ilość starych rur oliwianych **WYTWÓRNIA PŁOMB**  
ul. Traugutta 19 m. 6. 2a-200 p1632  
Maszyny do mereżki i hartu kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 2,491. p1560  
Kupim wagi uchyłne w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny Czytelnik, Daszyńskiego 48, nr 4110. k219  
Domek 2 pokoje kuchnia, ogrodem, na periferiach Poznania, kupię. Zgłoszenie: Rynek Łazarski 10, m. 9. 3423  
Kupuję, sprzedaję wszelkiego rodzaju używane meble, Półwiejska 10, podwózka. 3426  
Kupuję stare piece kapielowe oraz armatury na części. Blacharstwo, św. Wojciecha 30. c589  
Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem, Nowak, Poznań Daszyńskiego 26 tel 21-10. 21-11 p1046  
Odraparki elektryczna w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny: PAR, Ratajczaka 7, pod 2,550. p1602  
Maszyny biurowe naprawia, kupuje na części „Mechanika” Poznań, 27 Grudnia 20, telefon 43-57. p1613  
Ogród-sad domkiem okolicy Poznania, np. Kostrzyn, Stegosz, Mosina, wgl. do 20 morgów dobrej ziemi, kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 2,552. p1604

**Wolne lokale**  
Ubikację 13 m<sup>2</sup> parter, centrum, na przemyśle magazyn, odstąpię. Oferty nr 380: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c580  
Pomieszczenia, nadające się na warsztat rzemieślniczy lub przemysł. Wiadomość: Garbary 52 m. 5. c598  
Pokój wynajme spokojnej uczącej się studentce. Oferty nr 388: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c588  
Pokój umiarkowany w centrum zara. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 2,546. p1597

Długie miesiące oczekiwania przerwała bolesna wiadomość, że mój najdroższy mąż, a nasz ukochany ojciec, śp.  
**Antoni Okularczyk**  
zmarł 21 kwietnia 1945 r. jako więzień polityczny obozu koncentr. w Mauthausen.  
Msza św. odprawiona zostanie w środę, dnia 23 bm., o godz. 8 w kościele św. Małgorzaty na Śródcie, o czym zawiadamiają  
w ciężkim smutku pogrążeni  
żona i dzieci  
Poznań, ul. Bydgoska 5 m. 5 Sosnowiec d424

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Samopomocy Koleżeńkiej i Pracownikom Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, Chórowi Teatru Wielkopolskiego w Poznaniu, oraz Krewnym Znajomym i wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu niezapomniałemu mężowi, naszemu kochanemu ojcu, śp.  
**Franciszkowi Majewskiemu**  
składamy tą drogą najserdeczniejsze  
**Bóg zapłać**  
żona i dzieci  
3577

W każdym ciagnieniu pada w kolekturze naszej  
**Milion złotych**  
obecnie już po raz czwarty  
milion złotych na nr 34978  
oraz 200.000.— złotych na nr losu 20010  
Kolektura: **A. G. RABARKIEWICZ**  
Poznań, ul. A. mii Czerwonej nr 2  
Losy do klasy trzeciej w sprzedaży p1665

**Walne Zgromadzenie**  
członków Spółdzielni Mieszkaniowej Urzędników Polskich z odpow. udz. w Lesznie odbędzie się w niedzielę, dnia 6 marca 1949 r. o godz. 14 w Hotelu Polskim przy ulicy Bol. Chrobrego.  
Porządek obrad:  
1. Zagajenie i stwierdzenie obecnych  
2. Wybór prezydium Walnego Zgromadzenia  
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania  
4. Sprawozdania:  
a) Zarządu  
b) Rady Nadzorczej  
c) Komisji Rewizyjnej  
d) Związku Rewizyjnego  
e) Dyskusji nad sprawozdaniami  
5. Przyjęcie bilansu — Podział nadwyżki bilansowej i wynagrodzenie Rady Nadzorczej. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.  
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1949.  
7. Uzupelnienie Zarządu i Rady Nadzorczej  
8. Uchwalenie stałego wynagrodzenia Zarządu i Rady Nadzorczej  
9. Zatwierdzenie regulaminu dla Zarządu i Rady Nadzorczej  
10. Zmiana statutu §§ 7 i 34  
11. Sprawozdanie komisji w sprawie członków V. D.  
12. Wnioski bez uchwał i wolne głosy  
13. Zakończenie.  
Bilans, oraz rachunek strat i zysków wyłożone są w biurze Spółdzielni przy ulicy Karola Marcinkowskiego 12a, w godzinach od 18—19 od dnia 23. 2. do 5. 3. 1949 r.  
Wstęp na salę tylko za okazaniem książeczki udziałowej, Członka nie może zastąpić inna osoba.  
Za Zarząd 2a-254  
(—) Matuszewski, sekretarz (—) Alwin, prezes

**Zguby**  
PIESEK  
mamy brazowy z długimi uszami, zginął dnia 21 lutego w okolicy kortów tenisowych „Surma” i ulicy Bielnicki. Proszę odprowadzić za nagrodą, Zupańskiego 14 m. 15.  
Skradzione kolejowy dowód nr 176 420 wydany przez DOKP. Stanisława Pawlik Wrocław. 3533  
Zgubiono dowód tożsamości konia (klacz, kaszanka 8 lat), wydany przez Zarząd Gminny Czarnków, Właściciel Jan Rakowski, Śmiechowo, powiat Czarnków. 2b-135  
Zgubiono zaświadczenie rejestracji RUK Gorzów na nazwisko Józef Gawrych Plawin, pow. Strzelca Krajeńskie, gmina Stare Kurowo. 3475  
Zgubiono kartę rejestracyjną RUK Rzepin nr 245 45/2, wyciąg metrykalny, dowód zameldowania na nazwisko Alojzy Mańkiewicz. 2a-232

**Pieniądz**  
Pożyczki 150 tys. poszukuje na okres 3-miesięczny. Gwarancja. Oferty Głos Wielkopolski nr 3432.  
Wspólnika z gotówką 800 000 do wytwórni konfekcji przyjm. Oferty nr 396: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c596

Dnia 20 lutego 1949 zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż i tatulek, mój najukochańszy syn, nasz brat, zięć, szwagier i wujek, śp.  
**Stefan Walicki**  
przeżywszy lat 33.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 23 bm., o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Miłosławskiej 7 na cmentarz parafialny we Wrzesznie.  
W ciężkim smutku pogrążona  
żona z córeczką, matka i rodzina  
Września, Poznań, Mięlny, Zagorów i Zerków 3599

Wszystkim Duchownym, Przedstawicielom Władz, Organizacjom, Lekarzom, Chórowi Opery Pozn., Kolegom, Przyjaciółom oraz Krewnym i Znajomym za liczny udział w obrzędzie żałobnym męża mego, śp.  
**Romana Killa**  
składam serdeczne  
**Bóg zapłać**  
3507  
Stronczana żona

# Odkrywczy rosyjscy na wodach Antarktydy

W tych dniach na plenarnym zebraniu Tow. Geograficznego ZSRR w Leningradzie stwierdzono, że Rosja a obecnie Związek Radziecki, posiada historyczne prawo do Antarktydy, wynikające z pierwszeństwa wykrycia szeregów ziem bieguna południowego. Uprzywilejnym sobie te mało czytelnikowi polskiemu znane podróże.

Przed 130 laty z Kronsztaadu do Antarktydy wyruszyła rosyjska ekspedycja naukowa na żaglowcach „Wostok” i „Mirnyj”. Statkami dowodzili Tadeusz Bellinshausen i Michał Lazarew. W latach 1819/21 rosyjscy podróżnicy przepłynęli dziesiątki tysięcy mil morskich na wodach południowo-połarnych i odkryli wyspy, które otrzymały nazwę Annenkowa, Leskowa, Zawadowskiego, Michajłowa, Wysokij i Piotra I. Podróżnicy rosyjscy pierwsi dotarli do brzegów Antarktydy. Na mapie geograficznej wody, opływające bieguna południowego, otrzymały nazwę Morza Bellinshausen ku czci załogi „Wostok”.

Niedawno — po 130 latach — w Leningradzie w centr. archiwum państwowym floty wojenno-morskiej znaleziono nowe dokumenty, dotyczące podróży statków „Wostok” i „Mirnyj” do bieguna południowego. Statki te odegrały wielką rolę w historii odkrycia geograficznych. Wśród dokumentów znajduje się opis żeglugi w relacji uczestnika ekspedycji astronoma prof. Kazańskiego Uniwersytetu Simanowa, notatki podróże dowódcy żaglowca „Mirnyj” Lazarewa i rysunki z podróży Michajłowa.

Obecnie śladem odważnych rosyjskich podróżników idą marynarze radzieccy. Związek Radziecki zorganizował planowe ekspedycje o charakterze przemysłowym na połow wielorybów. Ekspedycjom tym towarzyszą badania naukowe. Po raz trzeci odbywa podróż floty przemysłowa „Sława”. Na wodach Antarktydy byli już parowce „Józef Stalin” i „Kreml”. Statki radzieckie w czasie swych podróży dosięgły brzegów stałego lądu bieguna południowego. Niedawno nastąpiło spotkanie radzieckiej floty przemysłowej ze statkiem „Kreml”. Połowy wielorybów odbywają się na pełnym morzu w trudnych warunkach klimatycznych przy silnym sztormie i śnieży. Statek szkolny z grupy „Sławy” doniósł ostatnio na fali radiowej: „Marynarze ze wzruszeniem patrzy na ziemię pokrytą śniegiem i wiecznymi lodami, którą w ubiegłym wieku odkryli Bellinshausen i Lazarew. Na cześć odważnych podróżników daliśmy salwę z działa harpunowego.”

## Wielki ośrodek walki z posuchą

W mieście Uralsku zorganizowano terytorialny zarząd do walki z posuchą, który ma zrealizować utworzenie ochronnego pasa leśnego o długości 1080 km od Góry Wiśniowej do Morza Kaspijskiego. Zarząd dysponować będzie 16 ośrodkami maszyn i traktorów do sadzenia lasów.

## 90 tys. eksponatów w Moskiewskim Muzeum Mineralogicznym

Jedną z najstarszych radzieckich instytucji naukowych, Muzeum Mineralogiczne w Moskwie, założone przed przeszło 200 laty przez Piotra I wzbogaciło się ostatnio o szereg nowych eksponatów. Są to odłamki meteoru, który spadł niedawno w tajdze syberyjskiej na zboczach góry Sichte. Nowe meteority, wśród których znajdują się okazy o wadze 500 kg, znalezione zostały przez specjalnie skierowaną ekspedycję naukową Akademii Nauk ZSRR. Muzeum Mineralogiczne Akademii Umiejętności ZSRR, należące do największych na świecie, liczy obecnie 90 tysięcy eksponatów. Wśród nich cały szereg niezwykle rzadkich kopalin, jak np. wielkie okazy kwarcu, znalezione przez uczonych radzieckich na podbiegunowych obszarach Uralu, apatytu z półwyspu Kolskiego o wadze 3 tony, wolframu z Altaju, rzadkie minerały z tundry Chibińskiej itd.

## 1500 manuskryptów PUSZKINA

W Domu Puszkinińskim Akademii Nauk ZSRR urządzono ostatnio specjalny gabinet-safes dla przechowywania manuskryptów wielkiego poety. Złożono tam 1500 bezcennych rękopisów Puszkina: wierszy, fragmentów różnych utworów, listów itp.

## BUDOWA NOWEGO GMACHU „CENTRALI RYBNEJ” W POZNANIU ZBLIŻA SIĘ KU KOŃCOWI



— Pani chciałaby pracować w naszej „Centrali Rybnej”? A jakie pani ma kwalifikacje zawodowe?...  
Rys. Gwidon Miklaszewski

## Drobne pyłki zatrzymują wody Missisipi

Wody rzek porywają ze sobą piasek, cząstki terenu wśród którego płyną, a często — w zależności od siły — kamyki, lub glazy. Siła rzek zależy od ich spadku i masy wód, od nich z kolei ilość czy wielkość porywanych materiałów. Te drobne pyłki zawieszane w wodzie potrafią nawet zmienić koryto rzek, czynią zmiany o jakich się nawet ludziom nie śniło.

Często materiały zawieszane w wodzie nie docierają do ujścia, ale zatrzymują się podczas podróży. Powstają wówczas małe mielizny, czy wysypki, które z kolei zatrzymują dalszy osad i rozrastają się na większych przestrzeniach. Utrudnia to normalny bieg rzeki, a jeżeli wysypka rozrośnie się do większych rozmiarów, nie rzadko przyczynia się do zmiany jej koryta.

Przy ujściu rzeka traci swą siłę nośną, co powoduje, że niesiony przez tyle kilometrów materiał zatrzymuje się tu i z biegiem czasu tworzy wysypki, zwane deltami. One to tamują w jeszcze większym stopniu bieg rzeki, lub też rozwidlają jej koryto na kilka odnóg.

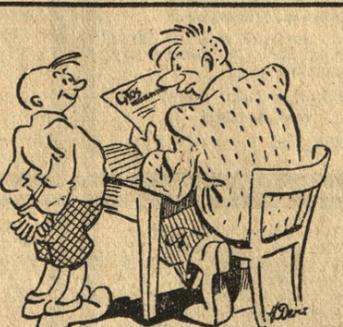
Delty — świadczące tak wyraźnie o pracy rzeki — mogą zasypywać zatoki, tworzyć wyspy, lub półwyspy głęboko wdzierające się w morze. W jakim stopniu odsunięcia te mogą mieć miejsce, świadczy najlepiej miasto Adria, ważny port morski za czasów cesarza Augusta a dziś miasto oddalone o 30 km od Morza Adriatyckiego, świadczą również inne miasta, odsunięte przez osady rzek daleko od oceanów.

Raz utworzona delta zwiększa swój obszar. Roczny przyrost delty rzeki Po wynosi 70 m, delty Missisipi 80 m, delt innych większych rzek nawet 50 metrów.

Ta — na oko niewidoczna zawiesina w wodzie rzek, pokazując co może zdziałać po pewnym czasie. Wody Missisipi noszą rocznie 211 mil. m sześc. piasku i innych osadów, co jest ilością ogromną, jeżeli zważymy, że byłoby to ładunek 350 tys. pociągów towarowych, z których każdy składałby się z 50 wagonów 20-tonowych.

Wisła, która wielkością swą tak znacznie ustępuje rzecze Missisipi składa przy ujściu do morza znacznie mniej osadu, bo tylko... 2,7 mil. m sześc. rocznie.

Jeżeli Wisła składa przy ujściu do morza 2,7 mil. m sześc. osadów, to ile go złożyła na przestrzeni wieków. Odpowiedź nasuwa się sama, ale dokładniej zbadali to uczeni. Według ich obliczeń, osady w delcie Wisły wynoszą 15 miliardów m sześc., czyli ładunek, dla przewiezienia, którego potrzeba by było tylko 23,170 tys. pociągów towarowych, z których każdy składał-



— Tatusiu!... Kto to jest optymista?  
— Widzisz... To jest ktoś, kto mówiąc np. krzyżówkę, pisze od razu atramentem.

## Wojenne

### wspomnienia artysty

## Wystawa prac art.-mal. Z. Karolaka w Salonie Z. P. A. P.

Po wystawie „Drzeworytów japońskich”, która cieszyła się szczególnym zainteresowaniem i osiągnęła rekordową cyfrę zwiedzających, otwarto w Salonie Związku P. A. P. wystawę prac Zygmunta Karolaka z Gdyni.

Kolekcja rysunków tuszem, ołówkiem i kredką daje nam bogaty obraz przeżyć artysty w czasie wojennym. Karolak jest interesującym narratorem. Demonstruje on przed widzem sceny z życia naszych oficerów internowanych w Oflagu. Widzimy jakimi rozrywkami zabijali internowani wlokące się miesiące i lata. Karty, szachy, rozgrywki sportowe, a przede wszystkim teatr amatorski. Te teatralne momenty wysuwają się na pierwszy plan ekspresja, dowcipem i dużą swadą narratorską. Widzimy „aktorów” z „Dam i huzarów”, z „Grubych ryb” rysowane śmiało, z zacięciem i podkreśleniem komicznych szczegółów. Chwilę wyzwolenia z niewoli sygnalizują nam rysunki urbanistyczne i architektoniczne z Lubeki, jak również krajobrazy rozbite już na wolności.

Rysunki węglem i tuszem posiadają wyraźny charakter malarski o typie ilustracji impresjonistycznej. Artysta, jak widać, zamiłowany jest w oddawaniu efektów świetlnych. „Widok z okna” przedstawia nam fragment uliczny z Lubeki; grupa przechodniów spieszących chodnikiem, jest silnie nasświetlona słońcem, ruchliwa i pełna życia. W pięknym motywie „Zwózka siana”, obramowany gestwną ciemnością drzew, tonie w promieniach słonecznych wóz, naładowany sianem. Również malarskie momenty odnajdujemy w impresyjnych rysunkach węglem, czy będą to sceny z życia obozowego, czy nastrojowe, pełne smutku i melancholii, motywy, widziane z budynku barakowego. Są one rysowane szerokim pociągnię-

ciem węgla w odróżnieniu od niektórych tematów teatralnych, mających charakter bardziej graficzny. W podobny sposób używa Karolak kredki, rysując nią niektóre postaci aktorów. Przykładem tego jest „Babcia” z „Grubych ryb”, gdzie w kilku zrzętnych skrótach daje dośadną charakterystykę postaci, lub w innych wypadkach, gdzie znowu akcentuje rysy komiczne aktorów. Również techniką kredkową rysowane są sceny z rozgrywek sportowych, jakim oddawano się w obozie. A więc „Siatkówka”, piłka nożna („W obozie”), czy wreszcie barak (z kilku postaciami), w którym znajduje się „Izba chorych”. Jest w nich odany plener, a postaci rysowane są wrażliwie, w interesujących skrótach. Również do udanych rysunków zaliczyć trzeba kilka szkiców z „Izby chorych”.

Wreszcie — rysunki ołówkowe. Do najlepszych należy widok Lubeki, oddający trafnie perspektywę rozległego miasta i kilka fragmentów miejskich z zabytkową architekturą, rysowanych z uwzględnieniem zasadniczych momentów plastycznych. Natomiast nieporozumieniem wydaje się być stosowanie technicznej manery dawnej litografii przy rysowaniu niektórych starych fragmentów miasta. Np. „Stare domy” i „Stara dzielnica”. Również próby — świadome lub raczej nieświadome — wyszukiwania pewnych uproszczeń w niektórych fragmentach miejskich, które artysta rysuje pospiesznie kilkoma niebadałymi kreskami, a drzewa — płasko kładzioną kredką, należy uważać za chybotne. Te prace powinny być raczej pozostawiane w szkicowniku (jak również kilka innych, niewymienionych). Całość wystawy zyskałaby w ten sposób na przejrzystości i poziomie, który poza tym należy uważać raczej za interesujący.

Jan Mroziński

## Profesor Barbaros wyzuwa z butów

Polykanie płonących paków, zapalenie sobie agrafek na policzku czy wbijanie noża we własne gardziółko — nie należy do zwyczajów człowieka normalnego. Ale prof. Barbaros dawno już wyżył się nieuzasadnionych przesądów o bólu cielesnym. Wielkie zdolności metapsychiczno-telepatyczne-hipnotyczne, nabyte — jak sam twierdzi — drogą długoletnich doświadczeń, pozwalają mu zresztą na jeszcze ciekawsze eksperymenty.

Prof. Barbaros urządził w ub. czwartek „Noc spirytyzmu” w poznańskim kinie „Apollo”. Ach, czego w tej nocy nie było! Nie było cudów, nie było duchów, nie było ciał astralnych, czego się niejedną z widzów spodziewało, — natomiast były interesujące sztuczki z dziedziny kuglarstwa, sugestii i telepatii. Sztuczki, których mechanizm z rozbrajającą szczerością demaskował w końcu sam magik. Dlatego też ów „seans psychologii eksperymentalnej” (jak czytaliśmy na dużym afiszu w żalobnej obwódecie), stanowił jakoby poglądową lekcję odburzawiania „czarnej magii”. Publiczność widziała najpierw sam eksperyment a potem dowiadywała się dokładnie, na czym on polega.

Najwięcej entuzjazmu wśród spirytyzycznej nastrojonej publiczności wywołało tzw. leczenie sugestią. Wielu „doraźnie” cierpiących pań i panów (ból zęba, reumatyzm, klucie w boku itd.) poddało się na miejscu magicznej kuracji. Znalazł się też pewien dowcipniś, który zakpił z powagi mistrza, prosząc o wyleczenie go z... łupieżu. Nie ulega wątpliwości, że długo załować będzie swego żartu, gdyż zdenerwowany profesor, odpłacając się pięknym za nadobne, wywołał go na scenę i poddał lekkiej hipnozie: facet zdjął na scenie posłusznie obuwie i skarpetki, a potem na oczach wszystkich zaczął jeść smacznie surowy ziemniak, podany mu usłużnie przez mistrza. Obudzeniu się z tak przyjemnego snu towarzyszył huraganowy śmiech rozbrawionej publiczności.

„Gwoździem” programu były ciekawe doświadczenia telepatyczne (przesyłanie myśli) przy współudziale medium p. „Ildy”. Pograżona w transie biedaczka musiała odpowiadać na tak intymne pytania widzów jak: „Czy polując się z Albinem”, „Co urodził moja żona, syna czy córkę”, „Kiedy otrzymam mieszkanie”, „Czy zdam egzamin na uniwersytecie” itd.

„Noc spirytyzmu” była chyba naj-

krótszą nocą w roku kalendarzowym, gdyż trwała tylko dwie i pół godziny. Czy dała coś tłumom, wypełniającym do ostatniego miejsca salę „Apollo”? Oczywiście: Dużo rozrywki, trochę emocji i okazję bardzo późnego położenia się do snu.

Zachowanie się publiczności, zwłaszcza balkonowej — skandaliczne. Gwizdów, tupania i niewłaściwych uwag nie potrafiła poskromić nawet hipnotyczna siła prof. Barbarosa. J. M.



## SPORT

### Zakończenie

## międzynarodowych zawodów narciarskich Gwardii

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich Gwardii rozegrano w Zakopanem bieg patrolowy na trasie 12 km.

Niespodziewanie pierwsze miejsce zdobyła III drużyna czechosłowacka, mając łączny czas 1:59,02 godziny i 12 punktów karnych, przed I. drużyną polską — 1:59,57 godz. i 10 punktów karnych i II. drużyną czechosłowacką — 2:00,02 godz. i 12 pkt. karnych.

### Zawody bokserskie w Zakopanem

W ramach meczu bokserskiego 2 teamów „Gwardii” — Szymura pokonał na punkty Klimeckiego. Tomczyński pokonał Komudę, Kolczyński — Brzeźnica i Kasperczak — Patore. Archaeki zremisował z Kubicą. Rozegrano dziewięć walk.

## Pajor (Węgry) mistrzem świata w jeździe szybkiej na lodzie

W Oslo zakończone zostały łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w konkurencji męskiej.

Tytuł mistrzowski zdobył niespodziewanie Węgier Pajor, uzyskując ogółem 211,073 pkt., przed Broekmannem (Ho-

landia) 211,618 pkt., Lundbergiem (Norwegia) 212,960 pkt. Dalsze miejsca zajęli Henry (USA), Werker (USA) i Andersen (Norwegia).

Jak wiadomo, Węgier Pajor zdobył na rozegranych niedawno mistrzostwach europejskich w Mediolanie trzecie miejsce w ogólnej punktacji. Tytułu mistrza świata bronił Norweg Lundberg.

Pajor zapewnił sobie tytuł mistrzowski dzięki zwycięstwu w ostatniej konkurencji zawodów — biegu na 10 000 m. Węgier wygrał zdecydowanie w czasie 18:42,0 min., przed Broekmannem 18:53,3 minut.

### CSR mistrzem w hokeju

W Sztokholmie zakończone zostały mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Tytuł mistrzowski zdobyła Czechosłowacja, zwyciężając w decydującym spotkaniu Szwecję w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

W grupie finałowej Czechosłowacja przegrała tylko jedno spotkanie (z USA) a cztery rozstrzygnęła na swoją korzyść. Drugie miejsce zajęła Kanada, dzięki wynikowi remisowemu 1:1 (0:1, 0:0, 1:0), jakie osiągnęła w ostatnim meczu turnieju — ze Szwajcarią.

### USA — Austria 9:1

W finałowym meczu hokejowym o mistrzostwo świata USA pokonały Austrię w stosunku 9:1 (0:1, 3:0, 6:0). Jedyną bramkę dla Austrii zdobył w pierwszej tercji Fejstritzer.